

# LUD

NAJWIĘKSZY TYGODNIK POLSKI W AMER. POŁUDN. — ZAŁOŻONY W 1920 ROKU  
"LUD" ("O POVO") O MAIOR JORNAL POLO NES DA AMER. LATINA — FUNDADO EM 1920

ROK 39 | Curitiba — 3 czerwca — (junho) — | Nr. 22 | 1 9 6 4

## Wywiad Ministra Wojny

Składając wizytę stolicy państwa, minister Wojny — gen. Costa e Silva — udzielił prasie i telewizji obszernego wywiadu na temat Rewolucji. Przytaczamy w skrócie najważniejsze wypowiedzi szefa Armii brazylijskiej.

Na pytanie, czy istnieje jeszcze Najwyższy Rząd Rewolucyjny, minister odpowiedział, że władza ta jest obecnie w rękach prezydenta Castelo Branco, przekazana przez 3 ministrów wojskowych. Że ruch rewolucyjny był samoobroną narodu przed komunizmem, na dowód czego gen. Costa e Silva przedstawił publicznie liczne dokumenty kompromitujące rząd Goularta. Z nich wynika jasno, iż komuniści obejmowali bardzo ważne placówki w rządzie, w administracji państwowej, a dyktowali rozkazy syndykatom robotniczym i studenckim. Ci ostatni otrzymywali subwencje od państw zagranicznych.

Odnosnie ruchu o kulturze popularnej, rozpowszechnionym zwłaszcza w stanie Pernambuco, minister podkreślił, że pod płaszczykiem kampanii przeciw analfabetyzmowi stanowią rząd Miguel Arraisa wydał książeczkę propagującą metodę nauki czytania i pisanie w ciągu 40 dni. Książeczka ta zawierała w sobie jad komunistyczny, gdyż nawoływała do nienawiści klasowej. Sam Miguel Arrais, jako gubernator, nic nie zrobił dla biednych mieszkańców swego stanu, dosłownie ani jednej rodziny nie dał godnego dachu nad głową. Ponadto tak w Pernambuco jak i w stanie rioskim istniały tzw. Ligii wieśniacze, których członkowie posiadali broń i pobierali kursy wojny patycznej.

Wiele zaburzeń w Nordeste i zajęcia siłą fabryk cukrowych było dziełem "Lig wieśniaczych".

Dalszym manewrem komunistów było tworzenie przez Brizolę tzw. "grup 11", których zadaniem było organizowanie agitatorów i milicji czerwonej we wszystkich zakątkach kraju. Plan rozmieszczenia tych grup po całej Brazylii przygotowany osobiście przez Brizolę, minister Wojny pokazał w telewizji, nadmieniając, że sama stolica S. Paulo liczyła już 15 tys. ludzi. Przy tej okazji minister przedstawił list znanego agitatora Chin komunistycznych, dającego instrukcje swemu koleźce po fachu znajdującego się w Rio de Janeiro i mającego kontakty z grupą komunistów brazylijskich idących po linii ideologicznej Chin, a którym przewodził Max da Costa Santos.

Jak się zachowały władze wojskowe wobec tego ruchu subwersyjnego — oto dalsze pytania, na które gen. Costa e Silva odpowiada obszernie. Władze wojskowe widziały doskonale niebezpieczeństwo grożące narodowi ze strony komunistów, ale nie mogły przeszkodzić Goulartowi w nominacji na ważne urzędy elementów komunistycznych lub filokomunistycznych. Był on szefem państwa, miał do tego prawo. Nadto był on równocześnie najwyższym szefem armii i różni generałowie choć byli przeciwni różnym posunięciom Goularta nie mogli wykonać brak subordynacji, dając przykład swym podkomendnym. A tymczasem w łonie armii agitatorzy komunistyczni wprowadzali rozłam, niesubordynację i brak dyscypliny, zwłaszcza w Marynarce. Wystar-

czy przypomnieć nieudany zamach marynarzy w Brazylii i ich bunt w Rio.

Mnóstwo dokumentów przedstawił także szef Armii na temat wielkiej korupcji. Federalny Bank Oszczędności np. rozdawał dziesiątki milionów zaufanym ludziom Goularta pod płaszczykiem pożyczek czy też motywów nie podanych w poleceniach Goularta. Podobnie rzecz się miała w Instytutach Opieki Społecznej, w Brazylijskim Instytucie Kawy, w Petróbrás itp.

Wyjaśniając obecnym, na czym polegał "Akt Instytucyjny", generalnie przypominał, że szefowie Rewolucji opierali się na Konstytucji z 1946 r. i uznali ją jako podstawę do swych działań. Dwa są źródła, z których płynęło prawo do władzy: wybory lub zwycięska rewolucja. Każda zwycięska rewolucja tworzy nowy rząd, nową władzę. Akt Instytucyjny zatem, mówił dalej Minister, był nieczym innym jak ulegalizowaniem obecnego parlamentu, który siłą rzeczy powinien był upaść, tym bardziej, że parlament nie szedł z ruchem rewolucyjnym. Akt Instytucyjny uznał parlament za legalny, oczyszczając go tylko z elementów niegodnych, jak np. Francisco Julião, Brizola, Max da Costa i tyłu innych notorycznych komunistów. Jeśli zaś chodzi o dalszą kassację mandatów, minister Wojny stwierdził, że tą kassacją może przeprowadzić Rada Bezpieczeństwa Narodowego, mając na to zgodę prezydenta państwa.

Inne szczegóły z wywiadu ministra Wojny pozostawiamy na boku, zmuszeni do tego brakiem miejsca.

## Ubiegły tydzień w polityce światowej

NAJWAŻNIEJSZYM WYDARZENIEM:

## ZGON PREMIERA INDII - NEHRU

Dnia 27 maja zmarł na udar serca premier Indii — Jawahrlal Nehru, jeden z największych polityków i mężów stanu czasów obecnych. Po sławnym założycielu Indii niepodległych — Mahatmie Gandhi, Nehru stał się drugim uosobieniem tego kraju, co przez dziesiątki lat był najbogatszą kolonią angielską, a który osiągnął niepodległość po latach walk ideologicznych i pasywnej rezystencji. Nehru uważany był za wielkiego samotnika, w którym dwa światy prowadziły ze sobą ustawiczną walkę: świat wschodni ze światem zachodnim. Walka ta zakończyła się u Nehru dopiero w podeszłym wieku na korzyść świata zachodniego. Był bowiem okres w życiu Nehru, gdy przechylał się na stronę socjalizmu i bloku wschodniego. Co uległo jego sympatii dla komunizmu — to rzez powstańców węgierskich w 1956 r. oraz zajęcie Tybetu przez Chiny komunistyczne i okropne prześladowanie Tybetańczyków i ich religii, nie mówiąc już o imperializmie sowieckim i jego machach rozciągniętych po wszystkich kontynentach. Nehru trzymał w swoich rękach los Indii i przez 30 lat, począwszy od śmierci Gandhiego w 1948 r., pracował nad wprowadzeniem systemu demokratycznego rządów w Indiach i przekształcenia państwa prymitywnego i zubożonego w państwo nowoczesne i wysoko uprzemysłowane. Słusznie nazwano go największą osobistością ostatniego 10-lecia. — Nehru urodził się w Allahabad, w 1889 r. Jego ojciec był adwokatem i człowiekiem zamożnym, który chciał dać synowi staranne wykształcenie, wysłał 15-letniego syna na studia do Anglii. Tu Nehru studiował kolejno w Harrow,

Cambridge, Inner Temple, gdzie ukończył prawo i otrzymał dyplom adwokata. Po powrocie do kraju stał się wiernym uczniem Gandhiego, biorąc czynny udział w ruchu niepodległościowym. W ostatnich latach prestiż Nehru nieco zmalał na skutek aneksji terytorium należącego do Portugalii, walk z Chinami o linię graniczną i zatargów z Pakistanem w sprawie terytorium Kaszmiru. Te dwa ostatnie problemy Nehru pozostawił bez rozwiązania.

\*\*\*

Między Francją a Hiszpanią nawiązuje się wezły przyjaźni, czego dowodem była wizyta francuskiego ministra Spraw Zagranicznych w Madrycie, Couve de Murville. Prasa hiszpańska rozpisuje się na temat tej przyjaźni, której ukoronowaniem ma być wejście Hiszpanii do "Wspólnego Rynku Europy". Bo właśnie Francja i Niemcy Zachodnie przygotowują Hiszpanii miejsce w "Wspólnym Rynku", o które stara się ona od 6191, a do którego nie wstąpiła dotąd, z powodu sprzeciwu Belgii i Włoch, twierdzących, że tu przecież chodzi o reżim dyktatorski gen. Franco. Z nim demokracje zachodnie nie powinny współpracować. Franco popiera twierdzenie de Gaulle'a, że Europa musi się postarać o własną broń atomową i być niezależna na tym terenie od Stanów Zjednoczonych. Ten wspólny punkt widzenia będzie podstawą przyjaźni hiszpańsko-francuskiej.

\*\*\*

Prezydent Egiptu - Nasser i prezydent Iraku - Salan Aref podpisali porozumienie, które ma być pierwszym krokiem na drodze do zjednoczenia tych dwóch państw.

Obydwa rządy opracują plan utworzenia rady prezydenckiej, wspólnego naczelnego dowództwa, oraz kilku komisji do kierowania wspólną polityką zagraniczną obu narodów, ekonomii, zyciem kulturalnym itp. Z powyższego porozumienia wykluczona jest Syria, której partia rządząca "Baath" robiła wielkie trudności przyszłej unifikacji. Układ ten przewiduje, że do Rady Prezydenckiej należeć będą obydwaj prezydenci i 12 reprezentantów Egiptu i Iraku. Co trzy miesiące odbywać się mają wspólne konferencje. Opracuje się ponadto wspólny program dążący do zaprowadzenia jednej i tej samej ideologii w obu krajach.

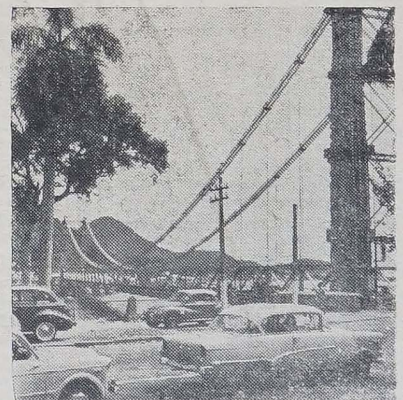
\*\*\*

Wydawnictwo ewangelickie w Argentynie podaje ciekawe szczegóły na temat uratowania testamentu Marcina Lutera, założyciela protestantyzmu, przez węgierskiego katolika. Testament ten napisany przez Lutera własnoręcznie w 1542 r. w mieście Eisenach, na cztery lata przed jego śmiercią, znajdował się od 1815 r. w kościele ewangelickim w Budapeszcie, a wręczony go duchownym władzom ewangelickim katolik węgierski — niejaki Jankovic. Ważny dokument Lutera uważany był za stracony w ciągu XVII wieku podczas wojny polsko-pruskiej. Z końcem XVII wieku dokument ten znajdował się w rękach rodziny niemieckiej Karpow. Gdy ostatni potomek tej rodziny zmarł w 1803 r. testament Lutera wystawiony został na sprzedaż. Węgierski zbieracz rzadkich dokumentów — Jankovic kupił ten testament za 40 guldenów i po 12 latach wręczył go księciu luterańskiemu w Budapeszcie na dowód swego szacunku dla innych wyznań.

## Wiadomości z Brazylii

Widok na imponującą most łączący Florianópolis z lądem stałym. Stolica santakatarska rozłożona na górskiej wyspie, stanowi jeden z najpiękniejszych obiektów turystycznych tego stanu.

(Fotografie nadesłał p. inż. Edmund Gardoliński)



## MIGAWKI ZE ŚWIATA

● **Obrona przed komunizmem.** Prezydent Madagaskaru Philibert Tsiranana, nieprzejednany wróg komunizmu, by bronić wyspy przed infiltracją komunistów, ustanowił na wybrzeżu liczne posterunki strażników.

● **W Chinach coraz gorzej.** Długotrwałe deszcze i zimno wpłyną bardzo na zmniejszenie zbiorów pszenicy, ryżu i bawełny w Chinach. Radio pekińskie przygotowuje ludność na najgorsze.

● **Afiszę przeciw Gomulce.** W Warszawie ukazały się afisze oskarżające Wł. Gomułkę o linię zbytnio liberalną w polityce agrarnej i partyjnej. Autorami afiszów mają być stalinisci i zwolennicy Chin.

● **Czy kanonizacja Jana XXIII?** W związku z rozpoczęciem III fazy Soboru w dniu 20 listopada, w kołach kościelnych mówi się o możliwości kanonizowania Jana XXIII przez aklamację wszystkich biskupów, bez procesu kanonicznego.

● **Islam w republikach sowieckich.** W sowieckich republikach w Azji Centralnej coraz więcej rozszerza się Islam czyli Mahometanizm. Mnożą się, jak grzyby po deszczu, liczne domy modlitwy.

● **Myśliwce USA dla Wietnamu.** Na prośbę neutralnego rządu Laosu, Stany Zjednoczone wysłały do Wietnamu Południowego swe samoloty myśliwskie, typu "T-28".

● **Komuniści maczali ręce.** Policjne dochodzenia w sprawie tragedii w Lima, na meczu Peru - Argentyna, ustaliły, że w rozruchach w mieście i napadach na sklepy brali udział prowokatorzy komunistyczni.

● **Watykan przeciw kontroli urodzin.** Gazeta watykańska "Osservatore della Domenica" zamieściła artykuł, w którym przypomina, że zażywanie pigułek przeciw koncepcyjnym, celem kontroli urodzin, sprzeciwia się prawu naturalnemu.

● **W akcji terroryści w Kongo.** Część prowincji Kiwu należącej do Kongo znajduje się w rękach band terrorystycznych, mających za doradców chińskich agentów.

● **Nowy typ pocisku "Polaris".** Stany Zjednoczone posiadają obecnie 14 łodzi podwodnych, zdolnych do wyrzucania pocisków "Polaris". Ostatnio zbudowano nowy typ tego pocisku o 4 tys. km donośności.

● **Izraelita broni papieża.** Izraelita węgierski Janos Laevi, jeden z tych co uniknął

śmierci w krematoriach, gdzie zginęło miliony Żydów, ma opublikować liczne dowody wykazujące, że Pius XII walczył z nazizmem.

● **Antyfideliści w ministerstwie Kuby.** Szef armii kubańskiej - Raul Castro, przemawiając w radio i telewizji, oświadczył, że w ministerstwie spraw wewnętrznych Kuby znajdują się zdrajcy współpracujący z USA, których należy zdemaskować i ukarać.

● **Polityczne manewry we Włoszech.** Lider partii socjalno-demokratycznej Giuseppe Saragat stara się o zerwanie swej partii z lewicą i nawiązanie współpracy z liberałami.

● **Utrzymanie Formozy kosztowało drogo.** Chiński rząd nacjonalistyczny z Formozy otrzymał od USA pomoc w sumie 3,6 miliarda dolarów, dzięki której Formoza jest dzisiaj niezależną ekonomicznie.

● **Wzrost ludności na świecie.** Statystyka ONZ wykazuje znaczny wzrost ludności na świecie w ciągu ostatniego 10-lecia. I tak w 1950 r. liczba ludności wynosiła 2.500.000, gdy w roku 1962 liczyła 3.150.000 osób.

● **Reforma wyborcza.** Prezydent państwa upoważniając Najwyższy Trybunał Wyborczy do opracowania nowego prawa wyborczego, podkreślił, że należy raz na zawsze uwolnić wybory z wpływów grup ekonomicznych.

● **Serwis informacyjny zatwierdzony.** Izba Deputowanych zatwierdziła 178 głosami przeciw 52 utworzenie narodowego serwisu informacyjnego.

● **Stracą posadę.** Wszyscy urzędnicy państwowi, których prawa polityczne zostały zawieszane na 10 lat, stracą swe posady.

● **Jedno dziecko umiera na minutę.** Minister Zdrowia — Raimundo de Brito — oskarżył poprzedni rząd, że nie troszczył się wcale o zdrowie publiczne, dodając, że w Brazylii umiera co minutę jedno dziecko, a 500 tys. niemowląt nie osiąga 1 roku życia.

● **Ney Braga za przedłużeniem mandatu.** Gubernator Parany popiera projekt przedłużenia mandatu prezydenta państwa, choć nie widzi potrzeby, by to przedłużenie aplikować do urzędu gubernatorów stanów.

● **400 tys. nowych mieszkań na rok.** Rządowy plan mieszkaniowy przewiduje budowę 400 tysięcy mieszkań na rok, dzięki inicjatywie prywatnej i kapitałów zagranicznych.

● **Nowy projekt prawa strajku.** Po 18 latach istnienia projektu prawa strajku dopiero teraz parlament dał swą zgodę na ogłoszenie nowego prawa do strajkowania.

● **Inwazja na Recife.** Na 31 marca br. była wyznaczona inwazja stolicy Pernambuco przez liczne grupy wieśniaków pod dowództwem agentów komunistycznych. — Plan ten wykryła policja wojskowa z Recife.

● **Największy tunel na świecie.** W 1965 roku będzie ukończony w Rio największy miastowy tunel na świecie, tzw. Tunel Rebouças, długości 5.440 m i który łączyć zone południową z zoną północną stanu Guanabary. Tunel ten kosztować będzie 6 miliardów kruczejrów.

● **Matka Generalna Sióstr Rodziny Marii Helena Kaniakówna wyjechała już do Polski po sześć-miesięcznym pobycie w Brazylii.**

● **Wystawa pływająca USA w Rio.** W molo portu rioskiego znajduje się statek amerykański "SS del Sud", na którym znajduje się handlowa wystawa USA obejmująca obecnie całą Amerykę Południową.

● **Kubitschek się broni.** Senator Kubitschek ogłosił swe oświadczenie w prasie krajowej, broniąc swej przeszłości i zapowiadając, że walczyć będzie w parlamencie o utrzymanie swego mandatu senatora.

● **Herbert Levy w USA.** Deputowany federalny Herbert Levy objeżdża obecnie największe miasta Stanów Zjednoczonych, zapoznając Amerykanów z celami Rewolucji M. in. Levy zrzucał na Kubitschka odpowiedzialność za inflację, rozpoczętą za jego rządów, z chwilę gdy oddał w ręce Goularta Instytut Ubezpieczeń Społecznych.

● **Manifest Litwinów w Brazylii.** Kolonia Litewska w Brazylii skierowała manifest do Narodu brazylijskiego, prosząc o uznanie rządu litewskiego na wygnaniu.

● **Misja handlowa z Formozy w Brazylii.** W Brazylii bawi obecnie misja handlowa Chin nacjonalistycznych, która objeżdża Amerykę Południową, celem rozszerzenia handlu z tym kontynentem.

● **300 paulistańczyków na "czarnej liście".** Policja paulistańska wysłała do Narodowej Rady Bezpieczeństwa 300 nazwisk polityków paulistańskich zamieszanych w ruch subwersyjny.

● **Defraudacja w Loydzie brazylijskim.** W kilku biurach brazylijskiej Floty Handlowej wykryto defraudację w sumie 200 milionów dolarów.

● **Połączenie kolejowe z Brasilią.** Minister Komunikacji Juarez Távora czyni starania, by zbudować odcinek kolejowy Brasilia i Pires do Rio w Goiás, co pozwoli na otwarcie linii kolejowej Brasilia - Rio - São Paulo.



Z ŻYCIA POLONII BRAZYLIJSKIEJ

## KS. RUDOLF KOMOREK

Brazylia nie ma dotychczas swych świętych, lubo ze na przestrzeni dziejów kilku wieków jawiły się jednostki, które powszechność życia podniosły do ideału świętości. Ks. Anchieta, D. Vidal D. Viçoso C.M., ostatnio Ks. Reus S. J.

W ubiegłym roku sprawa beatyfikacji Ks. Anchiety apostoła Brazylji nabrała znaczenia, rząd wysłał urzędową petycję do Rzymu, a na łamach Posłańca Serca Jezusowego "Mensagem do Sagrado Coração" rozwija się kampania za beatyfikacją. Zmarły w 1947 r. w opinii świętości Ks. Reus doczekał się w krótkim czasie, iż sprawa jego beatyfikacji odesłana została już do Rzymu.

I oto na początku tego roku wypłynęła nowa sprawa beatyfikacji, tym razem naszego rodaka Ks. Rudolfa Komorka - Salezjanina. Wpadła mi w tych dniach "Revista" Salezjan z kwietnia, numer specjalny poświęcony temu studze bożemu.

Na 34 stronach pisma Pomocników Salezjanów i cich znajduje się szczegółowy opis przebiegu procesu diecezjalnego w São José dos Campos sługi bożego Ks. Rudolfa, gdzie 11 grudnia 1949 r. zmarł w opinii świętości. Piękny ten numer czasopisma obejmuje życiorys zmarłego i listy otrzymanych. Przepiękną przedmowę Księdza Biskupa z Taubaté, Ks. Inspektora Salezjańskiego, dopełniają wypowiedzi innych wybitnych świadków świętości tego cichego, polskiego kapłana, a wśród nich Ks. Ignacego Posadzkiego Generała Księdza

Chrystusowców. Całość uzupełniają liczne fotografie z przebiegu procesu beatyfikacyjnego.

W Ziarnach i Kłosach wydawanych przez polskich Księża Salezjanów z São Paulo, z grudnia ukazał się krótki życiorys naszego światobliwego rodaka i zachęta do uciekania się do jego wstawiennictwa. Wkrótce ukazał się ma życiorys sługi bożego Ks. Rudolfa Komorka.

Kapłan ten, to nie tylko prawdziwy syn św. Jana Bosco, ale i nasz rodak, który na obczyźnie okazał, iż pochodzi z Polski "matki świętych".

Dlatego sprawa jego beatyfikacji nie może nam być obcą. Cóż by to była za radość i chluba dla nas Polaków, gdybyśmy się doczekali w Brazylji świętego polskiego pochodzenia.

Dobrze by było, gdyby Ziarna i Kłosy wydały krótką nowinę z fotografią sługi bożego i łącznie z "Ludem" rozrzuć po całej Brazylji, gdzie licznie biją serca polskie.

Cieżkie jest nasze życie, tyle mamy cierpień i chorób. Uciekamy się więc do swoich patronów, czy sług bożych. Grób Ks. Komorka w São José dos Campos jest stale ozdobiony kwiatami, a wierni zgłaszają liczne, nadzwyczajne łaski, otrzymane za jego pośrednictwem. — "Z. i K."

Módlmy się gorąco o to, aby jak najszybciej gwiazda świętości zabłysła na firmamencie Krzyża Południa dla chwały Bożej, dobra Brazylji i sławy imienia polskiego.

Ks. W. S.

## Apel nie na wiatr

Nasz kilkakrotny apel do młodzieży kurytybskiej polskiego pochodzenia w sprawie uczęszczania na lekcje języka polskiego na Uniwersytecie Parańskim nie przeszedł na szczęście bez echa.

Zgodnie z otrzymanymi informacjami liczba słuchaczy

tego kursu doszła do 28 osób. Jest nawet kilka rodowitych Brazyliank. Mamy nadzieję, że kurs języka polskiego będzie utrzymany, a dzięki licznej frekwencji zyska w najbliższej przyszłości stałą katedrę na Uniwersytecie Parańskim.

## Występ w Rádio Cambijú

Jak się dowiadujemy, w ub. niedzielę podczas "Godziny Polskiej" w Rádio Cambijú - Araucária - prowadzonej przez Ks. Superiora Jana Pałkę - popisywała się splemem i deklamacjami grupa dzieci polskich pod kierownictwem p. Janiny Urban.

Występ ten wypadł nadszodziejanie dobrze i wierzymy, że będzie pierwszym krokiem do dalszych popisów naszych najmłodszych reprezentantów. Na 14 b. m. w programie "Godziny Polskiej" wystąpi kilku muzykantów z Dom Pedro, którzy - choć oddają się pracy na roli - poświęcają wolne chwile grze na skrzyp-

cach czy innych instrumentach.

Godnym uwagi jest fakt, że tacy muzykanci jak rodzina Kmiecików czy Halerzów wyrabia skrzypce własnoręcznie i tak artystycznie, że trudno zgadnąć iż chodzi tu o "przemysł domowy". Grając na weselach i uroczystościach domowych, muzykanci różną od ucha "Polki", "Mazurki", "Oberki" i Walczki, stając się atrakcją, bez której nie można się w żaden sposób obyć. Ich muzyka ludowa dodaje życia "Godzinie Polskiej", a jej słuchaczom z interioru zwłaszcza przyspiesza bicie serca i odświeża ich dziarskość i animusz.

Ś. P. CI KTÓRZY ODESZLI  
Dr J. Aleksander Dobrowolski

Znany i bardzo ceniony lekarz nie tylko wśród Polonii kurytybskiej, ale i wśród Brazylijan ś. p. Jan Aleksander Dobrowolski zmarł nagle na atak serca, dnia 28 maja, wywołując swym niespodziewanym zgonem głęboki smutek i żal przede wszystkim wśród swych bardzo licznych klientów. Zmarły bowiem cieszył się zasłużonym zaufaniem u chorych dzięki swej wiedzy lekarskiej i wielkiej praktyce chirurgicznej. Ponadto ś. p. Dr Dobrowolski miał bardzo miłosierne serce i leczył gratisowo wielu ludzi biednych, byle im tylko przyjść z pomocą.



Zawsze miły, serdeczny i uśmiechnięty, z miejsca zyskiwał zaufanie u chorych, tym bardziej, że jego diagnoza okazywała się prawie nieomylna. Księża Misjonarze żywią szczególną wdzięczność i cześć dla Zmarłego, gdyż wielu ze starszych kapłanów tego Zgromadzenia, dziś już nieżyjących, szukali u ś. p. Dr Dobrowolskiego porady lekarskiej, który nigdy nie chciał przyjąć od nich należnego honorarium. Choć urodzony w Brazylji, w Pôrto Alegre w 1901 r. zmarły był szczerym Polonusem, żywo interesował się krajem swych Ojców i w tym duchu wychował swe dzieci, pomimo, że ożeniony był z Czeszką, p. Ludmiłą Michel. Pozostawił troje dzieci dorosłych: Silvio - adwokat w S. Catarina, Ivo Alberto - właściciel sklepu w Londrynie, oraz Clarissa - studentka Konserwatorium Muzycznego w Warszawie.

Ze zgonem ś. p. Dr Aleksandra Dobrowolskiego, Polonia kurytybska traci jednego z najwybitniejszych swych przedstawicieli. Cześć Jego pamięci!

— + —

## Jan Rain



Dnia 2 czerwca 1964 r. minęła pierwsza rocznica zgonu JANA RAINA, wybitnego działacza społecznego kolonii polskiej w Rio Grande do Sul.

Ś. p. JAN RAIN urodził się w Zyrardowie w dniu 3 maja 1893 roku. Przybył do Brazylji w roku 1911 i osiedlił się w Pôrto Alegre. Wychowany w ośrodku ruchu społecznego niepodległościowego jakim były Zakłady Zyrardowskie, po przybyciu do Brazylji natychmiast przystąpił do pracy w orga-

nizacjach polskich już istniejących na tym terenie. Z biegiem czasu nie można było wyobrazić sobie organizacji polskiej w której zarządzie nie było by Jana Raina. Ś. p. Rain był założycielem Polskiego Towarzystwa Kultura, był honorowym członkiem Towarzystwa Polonia, sekretarzem regionalnym Unii Kulturalnej Polaków w Brazylji i wszystkich innych towarzystw i komitetów polskich, jakie w czasie jego istnienia istniały w Pôrto Alegre, był członkiem. Bezinteresowny, uczciwy, zawsze punktualny, nie opuścił jednego posiedzenia czy zebrania organizacji do której należał. Był przykładem Polaka - społecznika.

Za wybitną pracę społeczną i niepodległościową, rozporządzeniem Prezydenta Rzeczypospolitej Polonii przyjęty został w poczet Kawalerów Orderu Polonia Restituta, które jest najwyższym odznaczeniem jakie mógł otrzymać cywilny obywatel Polski.

Odejście Raina pozostawiło pustkę w tutejszym życiu społecznym a Kolonia Polska w Rio Grande do Sul odczuwa brak tego wybitnego działacza społecznego.

GRUPA PRZYJACIÓŁ

## Józef Lewandowski

Dnia 6 kwietnia br. zasnął w Panu, w miejscowości Palmira, municypium São João do Triunfo, ś. p. Józef Lewandowski, przeżywszy 70 lat, pozostawiając w nieutulonym smutku żonę Genowefę z rodziny Sidor z Prudentópolis, córkę Weronikę, syna Seweryna i synową Annę Marię, oraz najmłodszą córkę Irenkę.

Ś. p. Józef urodził się dnia 17 marca 1894 roku w Blumenau, stan Santa Catarina, skąd przybył w drugim roku życia wraz z rodzicami do Parany, którzy osiedlili się na kolonii Bromado. Gdy doszedł do lat wyuczył się krawiectwa z którego przeszedł na kupiectwo, pobierając przez kilka lat emeryturę z I.A.P.C. Był to bardzo zany człowiek, przykładowy katolik, który dużo dobrego i pożytecznego zdziałał w prawie religijnej i oświatowej. Przez kilka lat był członkiem i prezesem miejscowego towarzystwa "Łączność Polska" które utrzymywało nauczycieli i troszczyło się o wykształcenie młodzieży, która nigdy nie zapomni tego co się w ten czas w polskiej szkole nauczyła. Był prawie stałym czytelnikiem i agentem "LUDU", sprawował przez parę razy urzędy publiczne, oraz był wielce poważanym przez swoich i przez obcych. To też z jego śmiercią cała kolonia tutejsza traci człowieka, który swoją skromnością i dobrocią serca zostanie na zawsze w nieodżałowanej pamięci.

Stroskana rodzina składa tą drogą serdeczne podziękowanie tym wszystkim, którzy odwiedził chorego w jego chorobie, później wziął udział w pustyj nocy i w pogrzebie, a szczególnie Przewielebnemu Księdzu Proboszczowi Serafinowi, który kilka dni przedtem zaopatrzył chorego św. Sakramentami na drogę wieczności, odprawił Mszę św. z asystą zwłok i odprowadził je na miejsce wiecznego spoczynku. Wszystkim serdeczne Bóg zapłać składa pograżona w smutku i żalu

RODZINA

INAUGURACJA  
DOMU DZIECKA

Dnia 28 maja br. odbyła się w Kurytybie uroczysta inauguracja Domu Dziecka wzniesionego staraniem Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia, prowincji kurytybskiej. Uroczystość rozpoczęła się Msza Polową na dziedzińcu nowego gmachu, odprawianą przez Księdza Arcybiskupa Dom Manuel da Silveira D'Elboux. Uczestniczyli w niej gubernator Ney Braga z kilku sekretarzami, prefekt miasta Ivo Arzua i inni przedstawiciele władz cywilnych, wojskowych i duchownych. Modlitwy liturgiczne i piękne pieśni kościelne na trzy głosy wykonały po mistrzowsku nowicjuski tegoż Zgromadzenia. Krótkie a wzruszające przemówienie do wiernych wygłosił Ks. Arcybiskup.

Po Mszy św. oficjalnego otwarcia Domu Dziecka dokonał pan Gubernator w towarzystwie żony wielkiego dobrodzieja Zakładu, zmarłego już — N. Araujo. Mowę inauguracyjną skierował do zebranych gości, doskonale lekarz i świetny mówca Dr Edwin Tempski, lekarz i przyjaciel Zgromadzenia SS. Miłosierdzia. Przygotował on całą historię prowincji ku-

rytybskiej, podkreślając wielkie zasługi Sióstr Miłosierdzia na polu charytatywnym i oświatowym, szczególnie zaś zasługi zmarłej wizytantki ś. p. Siostry Stanisławy Perz, byłej asystentki — Siostry Joanny Łukwińskiej oraz byłej ekonomki — Siostry Joanny Patryk.

Dom Dziecka jest jednym z największych i najspanialszych dzieł Sióstr Miłosierdzia w Kurytybie i Paranie i stanowi prawdziwy pomnik dla ich pracy i poświęcenia na polu miłosierdzia.

Radio Oficina  
Samoyedem

JANA SAMOYEDNEGO  
Naprawia się radia, gramofony, głośniki, radia samochodowe, radia transistorowe, przyrządy elektryczne w ogólności. Zakłada się i przerabia wszelkiego typu radia i telewizory. Rua Jesuino Marcondes, 165, esquina Emiliano Pernetta. Telefon: 4-1788. Curitiba — Paraná

## WIECZÓR

Dzień, na zachodzie, kładzie się do spoczynku.

Mury, drzewa, liście, odbijają się, niczem wykrojona koronka Chińskiego profilu, na seledynowym tle nienajętego słońca

Ptaki jeszcze gaworzą.

I ten, w powietrzu, pył złotawy.  
I ten zapach, już czującej rosę, trawy...

Spokój, odpoczynek, nastrój.

Nieuchwytna chwila marzeń...  
Przeszłość, przyszłość, tworzą sny przeszłości, sny przyszłości.

Spokój...

Uśmiech duszy, tak nikły, tak przejściowy...

Biją dzwony, rozlewając brązowe dźwięki po fiolecie zachodu coraz ciemniejszego.

Ave Maria.

J. F.

## Poszukuje się

Administracja "LUDU" poszukuje dobrego pośrednika dla zbierania ogłoszeń do gazety.

Ofiaruje się bardzo dogodne warunki, które mogą być wykorzystane zwłaszcza przez studentów polsko-brazylijskich.

Zainteresowani mogą się zgłaszać codziennie od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. pod adresem "LUDU" przy ulicy Cabral Nr. 846, — Kurytyba.

## UWAGA! Zapraszamy chętnych!

Koło Amatorów Sceny Polskiej Tow. Im. Marsz. J. Piłsudskiego w Kurytybie przy ul. Dez. Clotário Portugal 68, zaprasza chętną młodzież polską do wpisania się do powyższego Koła Amatorów i wzięcia udziału w pracy, której jest aż nadto dużo, a brak jest młodych sił do pracy.

Wobec tego młodzi i chętni rodacy zapisujcie się do tego Koła Amatorów Sceny.

Zgłaszać się można każdego wtorku i piątku w miesiącu maju i czerwcu.

ZARZĄD

**LUD** Proprietário: CONGREGAÇÃO DA MISSÃO  
Diretor: PE. DOMINGOS WISNIEWSKI, CM.  
Redator: PE. JOSE ZAJĄC, C.M.  
Administração: ALAMEDA CABRAL, 846  
przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt)  
od 8 do 12 i od 14 do 18 godz. — Tel.: 4-1057

REDAÇÃO DO "LUD"  
Caixa Postal 155  
CURITIBA - PARANÁ

PRENUMERATA "LUDU" NA ROK 1964:  
W Brazylji i krajach połud. amerykańskich Cr\$ 1.500,00  
W Argentynie 400 pesos  
W Ameryce Środkowej i Północnej 2 dolary  
W Europie, Azji, Afryce i Oceanii 3 dolary  
Do poczty lotniczej dopłaca się:

Na Brazylję Cr\$ 500,00  
Do krajów Południowo-Amerykańskich Cr\$ 3.000,00  
Do Stanów Zjednoczonych i Kanady 6 dolarów  
Cena egzemplarza w Kurytybie Cr\$ 30,00  
Cena egzemplarza w S. Paulo i Pôrto Alegre Cr\$ 50,00

"LUD" WYSYŁANY POCZTĄ LOTNICZĄ MOŻNA NABYĆ:  
★ SAO PAULO: w kiosku gazetyowym naprzeciw Głównej Poczty (Avenida São João)

W kiosku gazetyowym na stacji kolejowej LUZ (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal), przy wejściu do Parku.

★ PORTO ALEGRE: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja n. 3

PRZEDSTAWICIELE "LUDU" ZA GRANICĄ:

W Stanach Zjednoczonych (U.S.A.): — Rev. W. Sojka, St. John Kanty Prep., ERIE, Pa.

W Argentynie: — Sr. Juan Czajkowski, Avda. Mitre 127, POSADAS, Pcia. Misiones. Pozytamy w Argentynie mamy

Agentów: Stanisław Dzięwa w Governador Roca i Jadwiga M. Krawczyk, "Floreria Oberá", c. Cordoba 265, Oberá, Pcia. Misiones.



## Rzeczy Ciekawe i Prawdziwe:

## Najsłynniejsza biblioteka świata

W związku z zamknięciem na czas remontu ogromnej czytelnicy British Museum w Londynie, prasa angielska przytacza wiele ciekawostek na temat tej najsłynniejszej biblioteki świata. Nikt nie wie dokładnie, ile książek znajduje się w bibliotece. Najlepiej poinformowani twierdzą, że 7-9 milionów. Stoją one na regałach, które mają w sumie 90 mil długości. Corocznie przybywa, z samej tylko Wielkiej Brytanii, 73 tysiące nowych książek (większość w dwóch egzemplarzach). Wielu bywalców biblioteki przychodzi tu tylko po to, aby usiąść przy tych samych pulpitych, przy których pracowali sławni ludzie. Wiedzą dokładnie, gdzie siedział Thackeray, Dickens i Disraeli, Ludwig Kossuth, Gladstone i Walter Scott, Churchill i G. B. Shaw. Przy

pulpicie G. 7 Karol Marks pisał "Kapitał". W zbiorach bibliotecznych znajduje się wiele "białych kruków". Do najcenniejszych należy, między innymi, oryginał "Magna Charta Liberatum", pamiętnik królowej Elżbiety I, Biblia Gutenberga z 1456 roku, "Codex Sinaiticus" z IV wieku, papirus z pismem Arystelesa oraz najstarszy manuskrypt biblioteki — list króla egipskiego Amenhotepa III z roku 1400 przed naszą erą. — Dziś przychodzą do biblioteki najróżniejsi ludzie. Jeden z nich całymi latami przeszukiwał półki biblioteki, aby znaleźć książkę traktującą o tajemnicy robienia złota. Inny zadawał bibliotekarzy pytaniem, w której książce można znaleźć zaklęcie, przyzywające diabła.

\* \* \*

## Sen upieksza

Zdrowy, odprężający sen jest najlepszym zabiegiem kosmetycznym: znika napięcie mięśni, skóra wygładza się i swobodnie oddycha, poprawia się przemiana materii. Cały organizm nastawiony jest na odpoczynek — gromadzi zapas siły i energii na dzień następny.

To dowiedzione: sen upieksza. Dostateczna ilość snu wygładza zmarszczki. Ale tylko wtedy, kiedy śpi się dobrze, kiedy dobre są łóżko i pościel. Prawda zawiera się w starym przysłowiu: "jak sobie pościelisz, tak się wyśpisz". Chodzi tu nie tylko o

długość i szerokość łóżka, ale i taką pościel, która w naszym klimacie zapewnia odpowiednią temperaturę snu. Przykrycie musi być przewiewne, aby ograniczyć wydzielenie ciepła (z przegrzania) i przepuszczało napromadzoną w łóżku wilgoć na zewnątrz. Przykrycie musi być lekkie, aby nie kępowało ruchów ciała w czasie snu, a jednocześnie bez trudu poddawało się ruchom, które człowiek śpiący wykonuje podświadomie dla regulowania temperatury w łóżku (odkrywa się lub podciąga "po nos" nakrycie).

FARTUSZKI - PŁOTNA - "MALHAS" - PONCZOCHY - RĘCZNIKI - KOSZULE — Najniższe ceny w mieście!

Przed zakupem prosimy zbadać ceny w

**Casa Hoffmann**

Skład i Fabryka: R. Claudio dos Santos, 52 (Dawniej Pracá da Ordem). — Fone: 4-1698 — CURITIBA.

## OKRUCHY...

● **Niektórzy ludzie mogą być uczuleni na zapałki.** Noszenie zapałek powoduje u nich swędzenie i podrażnienie skóry. Sposób na tę chorobę: nosić zapalniczkę.

● **Plastiponika:** to dźwięczne słowo oznacza uprawę roślin na sztucznej glebie z tworzywa piankowego przesyconego wodą i solami odżywczymi. W pustynnym Kuwejcie na takiej glebie zaszadono już 6.000 drzew i krzewów.

● **Z jednej jodły o średnicy 10 cali można wyprodukować 4.000 par nylonowych pończoch.**

● **Kto zapowiedział?** — Dwaj chłopcy w czasie zabawy odnaleźli w dziupli starej lipy skórzaną sakiewkę z jedenastoma monetami jak stwierdzają fachowcy numizmaty — są to jedne z pierwszych polskich monet miedzianych, bitych w latach 1664 - 1666.

● **Potomstwo jednej mszycy, gdyby stopniowo nie gnięło, w ciągu roku pokryłoby gęstą warstwą całą kulę ziemską.**

● **Kobiece struny głosowe są krótsze od strun męskich.** Są także wyżej nastrojone i wymagają mniej powietrza do poruszenia. Dzięki temu kobiety mniej się męczą przy mówieniu.

● **Język nasz wyczuwa w 1 cm sześciennym wody obecność nawet 1/100 grama soli kuchennej.** Wszelkie rekordy bije jednak zmysł powonienia — nasz nos w 1 kwarcie powietrza "zauważy" nawet 5 trylionowych cząstek grama waniliny.

● **Spośród 2.000 gatunków bakterii znanych nauce tylko znikoma część jest niebezpieczna dla człowieka.** Natomiast, jak twierdzą socjologowie, niebezpieczny dla społeczeństwa jest jeden człowiek na 17 tysięcy.

## DZIAŁ POETYCKI

## PIĄTA PORA ROKU

Wiosną

— nie żyje sobą — kwiaty za mnie rosną.

Latem

— ciężko oddycham purpurowym kwiatem.

Jesienią

— w żółtkie liście zwiedle myśli zmieniam.

W zimie

— lękam się śmierci w śnieżystej zadymce.

I tylko o zmroku

— płynę cicho skrzydłami w piątą porę roku.

Nie myśl,

— że coś wiem o niej. To nie jest na ziemi.

1938

Tadeusz Hollender

## Objaśnienia

Tadeusz Hollender (1910 - 1943), poeta znany w okresie przedwojennym, wydał m. in. dwa zbiory wierszy: "Czas, który minął" i "Pomniki i ludzie".

## JAN KRAWCZYK

## KOŃSKA HISTORIA

— Od pewnego Gaucha.

— Nazwisko jego?

— Leivas.

Chłopiec odwrócił się od okna tak gwałtownie, że miałem wrażenie iż mu się coś stało. Zbliżył się szybko do mnie i wpił swe przenikliwe spojrzenie.

— Co się z nim dzieje?

Dźwięk głosu zaskoczył mnie. Był cichy, ale czuło się w nim napięcie, szorstkość, oczekiwanie, rozkaz i czy ja wiem wrzeszcze co? Wynikało z jego tonu, że odpowiedź musi być natychmiastowa i pełna. W mroku nie widziałem jego oczu, ale po mowie wywnioskowałem, że musiał płońać ogniem zniecierpliwienia. Postać jakby się skurczyła, czy może napięła do drapieżnego skoku. Być może wszystko to było tylko wytworem mojej wyobraźni, w każdym razie ogarnął mnie niepokój.

— Zabity — odparłem jak mogłem najszybciej.

Poprzez szum wichury i ulewy słyszałem szybki oddech chłódca. Powiedział głuch:

— Obawiałem się tego. Nigdy nie chciałem wziąć ze sobą, a stale ostrzegałem go przed niebezpieczeństwem. Na krótko przybywał do domu, najwyżej na dwa — trzy tygodnie każdorazowo. Od kilku lat nie tylko jeździł i szukał, jeździł i szukał. No i doszukał się. Kto taki — Barreto?

Chwycił się dłońmi za głowę, palce wpił w kędzierzawą czuprynę i dłuższy czas tkwił tak nieruchomo. Zdawało się, zastąpił we własnym bólu, który musiał szarpać nim dotkliwie i głęboko, albowiem zdawało mi się, że słyszę tłumiony szloch. Ale mógł być to tylko zwykły szum ulewy.

3

O ścianę biły gęste strumienie deszczu. Przeciągły szum razem z podmuchami wiatru wdzierał się pod dach i dom, i trząsał nim z siłą moczarsza gotowego wyrzucić wszystko do góry nogami. Zagrzebany pod pierzyną aż po czubek nosa rozmyślałem nad losem chłopca, który leżał teraz na drugim łóżku i zapewne spał. Balduino był synem Leivasa, powiedział mi to przed kolacją i to zmieniło mój stosunek do przybyłego. A więc mojemu kucykowi nie nie zagrażało, służył mu on raczej jako ślad, którym chłopak dotarł aż do naszego domu, by dowiedzieć się o śmierci ojca. Współczyłem



Kiszki z kaszy

Ugotować podgardle, płuca, serce, wątrobę, cynadry, trochę słoniny — i pokrajać drobno. Rosolem sparzyć jęczmiennej lub tatarczanej kaszy i uprzyżyć. Następnie dodać soli, pieprzu, ziela tuczzonego i majeranku. Wreszcie wlać przez durszlak krwi, dokładnie wymieszać i nadziewać flaki, lecz nie zbyt mocno, żeby w gotowaniu nie popękały, bo kasza pęcznieje. Kiszki wiązać sznurkiem albo spinać drewnikiem. Włożyć do gorącej wody i gotować na bardzo wolnym ogniu i przekłuwać od czasu do czasu.

## Pierogi z ziemniaków, kaszy i sera

Ciasto: 2 filiżanki mąki, 1 uncja drożdży, 2 łyżki cukru, 2 jajka, 2 łyżki tłuszczu, 1/2 filiżanki mleka.

Nadzienie: 1 funt obranych ziemniaków, pół funta twarogu, białego suchego sera, pół funta kaszy, 2 jajka, 3 łyżki topionego masła, 1/4 filiżanki mleka.

Drożdże rozetrzeć z cukrem, dodać mleko i 5 łyżek mąki, wymieszać, postawić w ciepłym miejscu. Rozczyn powinien mieć gęstość śmietany.

Gdy rozczyn wyrośnie, dodać resztę mąki, cukier i ubite ja-

## RADY dla GOSPODYŃ

ja, lekko osolić i dokładnie wyrobić. Jeśli ciasto za gęste, dodać trochę mleka.

Gdy ciasto będzie wyrobione, dodać stopiony tłuszcz, jeszcze chwilę wyrabiać i pozostawić do wyrośnięcia.

Przygotować nadzienie: ziemniaki na wójt ugotowane utrzeć na tarce, ostudzić, dodać utarty ser i kaszę sparzoną mlekiem i ostudzoną, stopione masło, jajka, sól i pieprz do smaku. Dobrze wymieszać.

Ciasto rozwałkować, wycinać krążki, poukładać na nie nadzienie i rozlepić. Ułożyć na blasze smarowanej masłem, a gdy wyrosną piec przez pół godziny 375 F. w piekarniku. Podaje się ze śmietaną lub topionym masłem.

## Sałatka z jarzyn bezmącznych

Cztery ugotowane marchewki i 4 pietruszki, surowy seler drobniutko posiekany albo utarty, 3 jabłka, 2 cebule (może być 1 pecek cebulek zielonych, które używa się w ilości razem ze szczypiorem). Wszystko razem drobno usiekać i zaprawić majonezem. Jeśli ktoś lubi ostrzejszą może dodać ogórek kiszony lub kilka grzybków marynowanych (Nigdy te dwa smaki razem). Zamiast majonezu można zaprawić sałatę śmietaną i pokropić sokiem z cytryny.

## Zaprenumeruj "PRZEGLĄD POLSKI"

jedynе pismo polskie ilustrowane na emigracji

W "Przeglądzie Polskim" znajdziesz ciekawe opowiadania, artykuły popularno-naukowe, felietony, artykuły historyczne, wiadomości z Brazylii, Polski i całego świata.

TYLKO Cr\$ 800,00 rocznie za 12 numerów w stanach Parana, Rio Grande do Sul i Santa Catarina, w pozostałych stanach Cr\$ 1.200,00 z przesyłką pocztową.

Zamówienia prosimy kierować pod adresem: "Przegląd Polski", Caixa Postal, 4530 — SÃO PAULO

mu szczerze, i prócz tego współczucia i sympatii nic więcej nie mogłem mu okazać.

Uspokojony leżałem wsłuchując się w szum ulewy. Poza nią — żadnego innego odgłosu. Balduino zmęczony daleką drogą, wyczerpany żalem za ojcem, napewno usnął i teraz śpi twardo. Biedny chłopczyzna, co pocznie teraz, do kogo się zwróci? Gotów byłm zaofiarować mu gościnę w domu; niechby został, zajęcie znajdzie się i dla niego, nie ma obawy, grunt tylko, by rodzice wyrazili na to zgodę. Jeśli pozostanie będę miał towarzysza nie tylko do rozmów ale i do dalekich wędrówek, o których stale mi się marzyło...

— Słuchaj, czy ty śpisz? — posłyszałem naraz pytanie.

— O co chodzi?

— Powiedz mi jedno: co się stało z Barretem?

— Po owym zbójckim strzale ludzie znajdujący się na canchi przytrzymali go i oddali w ręce delegada.

— Siedzi więc w cadei?

— Nieinaczej.

Umilkł zajęty własnymi myślami. Długo trwało zanim odezwał się znów:

— Co masz do roboty w domu?

— W domu jak to w domu, zawsze się coś znajdzie. Dlaczego o to pytasz?

— Myślałem sobie, że jutro pojedziesz ze mną do miasteczka.

— Po co?

— Dowiedzieć się o Barretem.

— Ciekawi cię?

— Muszę zobaczyć zbója.

— Ojciec mój pojedzie z tobą, on zna delegada.

Był to szczęśliwy pomysł, ojciec i matka byli tego samego zdania. Ojciec jeszcze to uzasadnił twierdzeniem, że przecie chłopcu należą się rzeczy pozostałe do Leivasa. Był to koń, siodło, sakwa z nożami i jeszcze jakieś drobiazgi — niby nie wielkiego, ale przecie przedstawiało jakąś wartość. Szkoła, by miała przepaść.

— Biedny chłopczyzna — powiedziała matka ze współczuciem, podsuKając mu garnuszek kawy z mlekiem oraz pajdę chleba z kiełbasą.

Było to rano. Balduino kawę wypił, ale jedzenia nie tknął. Wymówił się brakiem apetytu. Wcale się nie dziwiłem. Na jego miejscu nie jadłbym z tydzień. Zaraz po kawie chciał lecieć i siodłać konia. A tu przecie dalej lało bez przerwy. Ojciec mu perswadował, przekładał, tłumaczył — wszystko na nic. Z braku innych argumentów kazał mu zaczekać, aż przygotuje do drogi konia dla siebie. W jakiś czas później wrócił do kuchni i rzekł:

(C. d. n.)



## ŻYCIE RELIGIJNE:

TRZECIA NIEDZIELA PO ZIELONYCH ŚWIĄTKACH  
Ewangelia św. Łukasza w rozdziale 15

Onego czasu: przybliżali się do Jezusa celnicy i grzesznicy, aby Go słuchać. A faryzeusze i doktorowie szemrali mówiąc: iż ten przyjmując grzeszników i jada z nimi. I rzekł do nich to podobieństwo, mówiąc: Czy, który z was, mając sto owiec, jeśli jedną z nich straci, nie zostawia dziewięćdziesięciu i dziewięciu na puszczy, a nie idzie za tą, która zginęła, aż ją odnajdzie? A gdy ją znajdzie, kładzie ją na ramiona swe z radością, a wróciwszy do domu, zwołuje przyjaciół i sąsiadów, mówiąc im: Radujcie się ze mną, że znalazłem owcę moją, która była zgineła. Powiadam, wam, że tak będzie w niebie radość nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym, niż nad dziewięćdziesięciu i dziewięciu sprawiedliwymi, którzy nie potrzebują pokuty. Albo czy niewiasta, która ma dziesięć drachm, jeśli drachmę jedną straci, nie zapala świecy i nie wyミアta domu i nie szuka z pilnością, aż ją odnajdzie? A gdy znajdzie, zwołuje przyjaciółki i sąsiadki, mówiąc: Radujcie się ze mną, bo znalazłam drachmę, którą byłam straciła. Tak, mówię wam, radość będzie przed Aniołami Bożymi nad jednym grzesznikiem pokutę czyniącym.

— † —  
MÓJ WÓDZ

Nad Cezareą Filipową zachodziło słońce. Ostatnie jego promienie oblewały spokojne fale jeziora. Ciszca wielka była dookoła. Tłumy, które słuchały Jezusa odeszły już do domu. I tylko on sam siedział na kamieniu blisko jeziora a u stóp jego — uczniowie. Zapatrzył się gdzieś ponad spokojne fale wody.

Nagle w tej ciszy padło Jego pytanie: "Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?" Uczniowie zaczęli odpowiadać, że jedni za Mojżesza inni za Eliasza, Jana Chrzciciela lub jednego z proroków. "A wy za kogo mnie macie?" — zapytał Jezus. I odpowiedź żołnierska św. Piotra: — Tyś jest Chrystus Syn Boga Żywego.

Minęło dwa tysiące lat. Wiele się zmieniło. Powstawały pokolenia i zmęczone życiem kładły się do grobu. Powstawały nowe i umierały stare państwa. Lecz pozostało dla każdego człowieka to samo pytanie Chrystusa: "Za kogo ludzie uważają Syna Człowieczego?"; za kogo Ty mnie uważasz? I każdy z nas musi na to pytanie dać odpowiedź.

Jeżeli ktoś słuchał radiostacji watykańskiej, to na początek słyszał sygnał radia papieskiego. Z głośnika radiowego słychać słowa hymnu: Chrystus Wodzem, Chrystus Królem, Chrystus Zbawcą naszym". Nie przypadkowo Ojciec św. ten hymn obrał za sygnał swej radiostacji. Jest on odpowiedzią całego kościoła na pytanie Chrystusa sprzed dwóch tysięcy lat. Chryste, Tyś Wodzem, Królem i Władcą — odpowiada kościół.

Wielu było już wodzów na ziemi. Bo o ich życiu są te grube księgi historii. Lecz co dzisiaj po nich pozostało. Skruszałe pomniki, rozbite groby i kolumny po pałacach. A byli przecież potężni.

Nasz wódz jest zawsze wielki. Jego pałace po całej ziemi. Srebrzą się po wioskach i miastach krzyżami kościołów. Jego wojsko po całej ziemi napelnia i każdy dzień, napelnia szczególnie w niedzielę kościoły na apelu — na Mszy świętej.

Mogę być dumny więcej. Powiniem być dumny, że takiego mam wodza, który króluje, panuje i zwycięża zawsze. Amen.

KS. STEFAN KUCHARSKI

## Duszpasterz odpowiada:

Miałem okazję przekonać się o wielkiej i grzesznej bezkrytyczności rodziców, jeśli chodzi o uczęszczanie dzieci do kina czy oglądania telewizji. Rodzice pozwalają dzieciom patrzeć na wszystko, bez żadnej nad nimi kontroli. Pragnąłbym usłyszeć głos Duszpasterza w tej sprawie. — (N. N.)

Mimo wszystkich ostrzeżeń nie tylko Kościoła katolickiego, jego papieży, biskupów i duchowieństwa, ale także rzetelnych uczonych, znawców psychologii dziecięcej, rodzice nawet uważający się za dobrych katolików są dziewnie lekkomyślni, gdy chodzi o nowoczesne rozrywki, kino, radio i telewizję dla ich dzieci. "Niech idzie do kina lub siedzi przed telewizyjnym obrazem — bo przynajmniej da mi spokój" — tak często się słyszy z ust jednego ojca czy niejednej matki. Warto więc przeczytać o ostatnio przeprowadzonej w Górnej Bawarii ankiecie wśród 20 uczniów w wieku 8 i 9 lat. Odpowiedzi są wstrząsające, a dały je dzieci, które oglądały filmy kryminalne! Jedno z dzieci pisze: "Z filmów kryminalnych można nauczyć się wiele pięknych i także niebezpiecznych rzeczy — na przykład można się nauczyć, jak morduje się człowieka". Inne dziecko pisze, że przez filmy kryminalne uczy się wiele tryków i że cieszy się, gdy kogoś mordują. Inne dziecko na pytanie, dlaczego chętnie ogląda filmy kryminalne, odpowiada: "Chętnie oglądam filmy kryminalne, bo zawsze kogoś się morduje". Inne dzieci piszą o dręczących je w nocy snach i o swej trwodze w nocy. I otóż w tej trwodze lekarz, który badał te odpowiedzi, widzi niebezpieczeństwo dla dalszego normalnego rozwoju młodego człowieka. Zwiększa groźny jest nienaturalny rozwój życia uczuciowego, który może doprowadzić do perwersji i moralnego zepsucia.

Oby to ostrzeżenia i inne im podobne wzbudziły w rodzicach zrozumienie wielkiej ich odpowiedzialności za rozrywkę ich dzieci!

**Casa Pavão** HIPOLITA DOPIERALSKIEGO  
RUA MAL. FLORIANO, 511

Ma na składzie tak w jednym domu jak i drugim wielki wybór ubrań gotowych, kapeluszy, bucików, koszul. — Artykuły ogólne dla mężczyzny, kobiet i dzieci.

PO CENACH FABRYCZNYCH — ATACADO E VAREJO.

## Ks. Arcybiskup Beran przewieziony do klasztoru

Wiedeń (IC) — Czeska agencja prasowa CETEKA potwierdziła wiadomość, że metropolita praski, Ks. Arcybiskup Józef Beran, przewieziony został do klasztoru w Ravenov, około 60 mil na południe od Pragi. Mimo oficjalnego zwolnienia, po 14 latach, z więzienia w październiku ub. r., komuniści nie pozwolili Ks. Prymasowi Beranowi objąć metropolii. Umieszczony w Mukarowie pod Pragę czekał nadal na pełną i nieograniczoną wolność. Liczył również, iż we wrześniu br. będzie mógł wyjechać do

Rzymu na trzecią sesję Soboru.

Obecnie umieszczenie 76-letniego Prymasa Czech z dala od siedziby archidiecezji wskazuje raczej na zaostrożenie, a nie rozluźnienie, ustosunkowania się komunistów czeskich do Kościoła katolickiego. Tymbardziej że do tego samego klasztoru wzięziono czterech ordynariuszy, również na podobnych warunkach zwolnionych z więzienia. Są to: Ks. Bp. Stefan Trochta z Litomierzyc; Ks. Bp. Józef Hlouch z Budziejowic; Ks. Bp. Jan Wojtassak ze Spiszu i Ks. Bp. Karol Skoupy z Brna.

## Ochrona godności ludzkiej — zadaniem Kościoła w Polsce

Rzym (IC) — W dzień Wniebowstąpienia Polonia Rzymska, obchodząca również dzień patrona swego kościoła, św. Stanisława BM, wypełnia szczerze świątynię. Uroczystą Mszę św. odprawił bawiarz w Rzymie Prymas Polski, Ks. Kardynał Stefan Wyszyński. Po Mszy św. Ks. Prymas wygłosił kazanie, w którym przedstawił zasadnicze zadanie Kościoła katolickiego w Polsce oraz cel swej podróży do Stolicy świętej.

W pierwszej części kazania Ks. Prymas podkreślił radosne dla człowieka znaczenie święta Wniebowstąpienia Pańskiego. — Drugą natomiast część poświęcił sprawie Kościoła w Polsce. Ks. Prymas zwrócił uwagę na główną myśl Encykliki "Pacem in terris": "Encyklika ta wstrząsnęła sumieniem rządzących przypominając im, że nie maszyna, ale człowiekiem rządzą". Człowiek spragniony jest prawdy — mówił Ks. Kardynał Wyszyński — sprawiedliwości, wolności, miłości i szacunku, jak ziemia wody. Kościół w Polsce wziął na siebie zadanie ochrony godności ludzkiej, godności Polaków i dlatego też "z kulturą chrześcijańską przyrodzoną i nadprzyrodzoną rozstać się nie chcemy i rozstać się nie możemy.

Mówił o patronach Polski św. św. Wojciechu i Stanisławie B. M., którzy oddali swe życie za wiarę, sprawiedliwość i prawdę. Ks. Kardynał podkreślił doniosłość trwania narodu w przedniej straży chrześcijaństwa, trwania na wyznaczonych pozycjach "kamieniem wzniesionym". Naród i Kościół trwają tak w kraju i to jest na pewno najistotniejszy rys sytuacji.

Głównym powodem przyjazdu Ks. Prymasa do Rzymu było podziękowanie Ojcu św. za mianowanie Ks. Biskupa Edmunda Nowickiego na biskupstwo gdańskie. Papież Paweł zdjął nam z piersi jeden z uciskających nas kamieni — mówił Ks. Prymas. Cały naród z najgłębszą wdzięcznością przyjął tę decyzję Ojca św., czego wyrazem było dziekczynne nabożeństwo w kościele N. Panny Maryi w Gdańsku: w tym olbrzymim kościele, o którym mówiono, że nigdy pełny nie będzie, znalazło się tego dnia 30.000 ludzi, a 50.000, dla których nie było już miejsca, otaaczało świątynię — podkreślił Ks. Kardynał Wyszyński.

Na zakończenie zarówno Ks. Prymas Kardynał Wyszyński, jak i Ks. Arcybiskup Józef Gawlina oraz Ks. Biskup Franciszek Jop udzieliли zebranej w kościele Polonii arcybiskupskiego błogosławieństwa.

## WIEŚCI Z POLSKI:

### PIERWSZE ECHA ZJAZDU PISARZY ZIEM ZACHODNICH

(FEC) — W Poznaniu odbył się ostatnio (8-9 maja) zjazd pisarzy Ziemi Zachodnich. Wydarzenie to zaskarża na uwagę w obecnym okresie, gdy rząd Gomułki usiłuje zmusić wszystkich pisarzy, którzy podpisali protest do Cyrankiewicza, by publicznie zaprzeczyli poprzednim "oskarżeniami" w sprawie cenzury i braku wolności słowa w Polsce. Oto pierwsze echa tego zjazdu.

Z ostatnich informacji — "Trybuna Ludu" (9.5.) dowiadujemy się, że w zjeździe poznańskim brał udział 100 pisarzy z województw zachodnich i północnych oraz 60 z Warszawy. Tak liczny udział warszawskich pisarzy świadczy może, że władzom centralnym chodziło o stworzenie specjalnej atmosfery na zjeździe. Potwierdza to

zresztą wystąpienie jednego z nich, Władysława J. Grabskiego, który — jak stwierdza "Trybuna Ludu" — "w imieniu 60-osobowej grupy przybyłych na zjazd literatów warszawskich potępił wysiłki wrogich Polsce środowisk". Oświadczył on, że "środowiska te do naszych wewnętrznych dyskusji sączą jad nienawiści oraz usiłują znieślić nasz dorobek i osiągnięcia".

Z wypowiedzi tych widać, że marcowy protest 34 intelektualistów i pisarzy polskich był jedną z głównych spraw, którą zajmował się zjazd. Wiadomo jednak, że wszystkie środowiska na Zachodzie, które zabierały głos w tej sprawie, nie prowadziły kampanii oszczerczej przeciw Polsce, ani nie znieśli wiały dorobku i osiągnięć pisarzy polskich.

## W KILKU ZDANIACH

● **Telewizja na wsi** — (FEC) Warszawska "Polityka" (nr. 15) informuje, że na wsi w Polsce zarejestrowanych jest obecnie około 160.000 aparatów telewizyjnych. Około 20.000 z tej liczby to aparaty należące do domów kultury i świetlic wiejskich.

● **Rozwój fizyczny młodzieży warszawskiej** — (FEC) — Na przestrzeni ostatnich 21 - 23 lat — pisze rządowy tygodnik — "Świat" (nr. 16) — w procesie rozwoju dzieci i młodzieży warszawskiej zaszły "zasadnicze" zmiany. "W niektórych grupach wieku wysokość ciała zwiększyła się przeciętnie o 12,5 cm (centymetra), ciężar zaś — o 21 kilogramów. Tabele wskazują,

iż w 1960 roku 15-letni chłopcy mierzyli przeciętnie 166,6 cm, a dziewczęta — 159,6 cm", czyli — jak twierdzi "Świat" — więcej o 0,6 cm niż przeciętny Polak w 1938 roku i o 2,6 cm niż przeciętna Polka w tymże roku.

● **Góra-Kameleon** — Stoki góry Tuł w Beskidzie Śląskim to osobliwy rezerwat przyrody. Od wiosny do późnej jesieni pokryte są dywanem kwiatów wśród których niemało jest rzadkich okazów flory. Rosnące tam w dużych ilościach podbiały, pierwiosnki, zawilce, ziemiowity i inne kwiaty "malują" górę w okresie kwitnienia na coraz to inne barwy. Góra-kameleon cieszy się wielkim zainteresowaniem turystów.

## W STRESZCZENIU...

★ **Ucieczka od Boga** przyczyną kryzysu — Campinas (CIC) — Jeśli nasza ojczyzna była w niebezpieczeństwie, jeśli wolność prawie zniesiona, to dlatego, że zarzucono zasady chrześcijańskie, powiedział Dr Adib Cassel w przemowie do bakałarzy na Uniwersytecie Katolickim w Campinas, i dodał że przedtem ateizm był konsekwencją, dziś punktem wyjścia dla pewnego systemu.

★ **Moskwa** (CIC) — Delegacja 14 kapłanów Prawosławnych rosyjskich udała się do Jerozolimy, by odwiedzić grób Chrystusa.

★ **Papież krytykuje oderwaną sztukę nowoczesną** — Watykan (CIC) — Z okazji dorocznej Mszy św. dla artystów pap. Paweł VI skrytykował ostro dzisiejszą sztukę. "Oddzielacie sztukę od życia, często zapominacie o podstawowych zasadach sztuki. Trudno zrozumieć co chcecie wyrazić. Wy sami nie rozumiecie języka, którego używacie i dlatego powstaje Babel zamieszania".

★ **Papież Paweł VI** posłał kondolencje dla Kardynała Jaime Camara — Watykan (CIC) — Papież wysłał na ręce kardynała z Rio wyrazy kondoleńcy z powodu śmierci wernego i dobrego sługi, Ks. Arcybiskupa Armando Lombardi, nuncjusza w Brazylii i słowa uznania dla Brazylii, za uczucia podziwu dla niezwykłych zalet Apostoła Chrystusowego.

★ **W Liverpoolu** zmarł w wieku 92 lat najstarszy członek parlamentu David Logan, katolik, który poświęcił wiele uwagi szkołom katolickim i przy różnych okazjach interweniował w rękach brytyjskiego na rzecz kardynałów Wyszyńskiego i Mindszenty'ego.

★ **Praca w Slums** W Mendoza w Argentynie grupa studentów pracowała w ciągu 12 dni ponad 1.400 godzin pracy nad naprawą mieszkań w dzielnicach ubogich mieszkańców. Akcja wyszła od jezuitów.

★ **Kardynał Wyszyński**, udzielał święceń kapłańskich 40 diakonom w katedrze warszawskiej, jeszcze raz podkreślił, że Kościół katolicki w Polsce nie ma wolności. Skrytykował także Kardynał obchody 600-tniej rocznicy założenia Uniwersytetu Jagiellońskiego, podczas których nic nie powiedziano o wielu luminarzach tego Uniwersytetu, dlatego, że byli duchownymi.

★ **Według madryckiego** pisma "Blanco y Negro", Hiszpania jest krajem z największą ilością klasztorów żeńskich klauzury, poświęconych życiu kontemplacyjnemu. Jest ich 926, a w nich żyje 20.000 zakonnic. Należą one do 28 różnych zakonów: 4.674 w 217 klasztorach. W samym Madrycie jest 59 klasztorów, w Sewilli 47. Klasztorów żeńskich kontemplacyjnemu życiu oddanych jest we Francji 500, we Włoszech 400.

## Inauguracja obchodów 600-lecia Uniwersytetu Jagiellońskiego

(FEC) — W dniu 9 maja bieżącego roku — jak podaje Radio Warszawa — rozpoczęły się w Krakowie centralne uroczystości 600-lecia najstarszej polskiej wyższej uczelni, Uniwersytetu Jagiellońskiego. Na uroczystości te przybyło łącznie 80 delegacji z różnych uniwersytetów świata, których najwybitniejsi uczeni otrzymali 9 maja honorowe dyplomy — doktora ty honoris causa krakowskiej uczelni.

Między innymi w warszawskim "Sztandarze Młodych" (7.5) ukazał się wywiad udzielony przez rektora Uniwersytetu Jagiellońskiego, prof. Kazimierza Lepskiego, który poinformował, że "Uniwersytet Jagielloński jest nie tylko najstarsza, lecz także jedną z największych uczelni w Polsce. Studiuje w niej przeszło 5 tysięcy młodzieży". W okresie ostatnich 17 lat opublikowanych zostało ponad 12.000 prac naukowych. "W takich dziedzinach, jak fizyka, chemia, geologia powstało wiele nowych specjalistycznych kierunków".

## NA LIST DZIESIĘCIU ODPOWIEDZ ANGIELSKA

Jak wiadomo w liście do londyńskiego "Times'a" dzieśięciu polskich profesorów, którzy podpisali protest do Cyrankiewicza, wysunęło (na pewno niedobrowolnie) jako główny motyw, że problemy poruszone w proteście posiadają charakter ściśle wewnętrzny. Tego rodzaju argument nie znalazł zrozumienia ani w Wielkiej Brytanii ani w jakimkolwiek innym kraju demokratycznym. Wolność twórczości i swobody naukowe nie są bowiem sprawą wewnętrzną, lecz ogólnie ludzką.

Z treścią pisma dzieśięciu polskich profesorów polemizuje w imieniu intelektualistów brytyjskich John Mander, jeden z organizatorów oświadczenia brytyjskiego. — Stwierdza on ("Times" 1.5.), że intelektualiści brytyjscy, którzy wystąpili z poparciem dla polskich kolegów, zbadali przed tym dokładnie materiały pochodzące zarówno z Polski, jak i z zagranicy, zanim zredagowali list do "Times'a". Fakty, na których — jak pisze Mander — protest angielski został oparty, były bardzo dokładnie sprawdzone. Sygnatariusze listu polskiego obecnie głoszą, że żadna z osób podpisanych pod listem do premiera polskiego nie została "ostatnio" pozbawiona prawa wykładania lub drukowania książek. Jeśli tak jest istotnie, byłaby to znakomita wiadomość.

Lecz list nasz — pisze dalej Mander — oparliśmy również na wiadomości o pozbawianiu niektórych signatariuszy możliwości czerpania środków do życia z takich źródeł, jak radio, telewizja i prasa. Co się tyczy kwestii, czy represje wszczęte przeciw pisarzom i uczonym polskim mają ściśle wewnętrzny charakter, wolno także być omiennego zdania. Takich argumentów można równie dobrze użyć, gdy chodzi o studentki w Południowej Afryce lub Portugalii.

● **Nowy rekord spożycia margaryny** — Spożycie margaryny rośnie w Polsce w rekordowym tempie. W lutym 1964 r. zużyto jej 10.700 ton, a wycię o 2.200 ton więcej niż w lutym 1963 r.





## VIVEIROS DE FUMO

Os dois mais elementares tratamentos culturais do viveiro de fumo são as regas e as exposições ao sol.

As regas devem ser feitas com cuidado e usando regadores com crivos finos. A frequência e a quantidade de água das regas dependem do clima e da terra. O importante é que o canteiro mantenha sempre um grau médio de umidade. Enquanto as mudas estão germinando, regase de manhã e à tarde. Com as mudas mais gradudas, uma só rega à tarde é suficiente. Depois que as mudas já pos-

suem quatro folhas, é necessário sol diário. O brilho do sol, além de favorecer o desenvolvimento natural das mudas, é também indispensável a fim de que elas se acostumam com o sol. Assim, por ocasião do transplante, as mudas devem estar perfeitamente habituadas ao sol; caso contrário, morrerão do calor. Por outro lado, estando a superfície do canteiro diariamente ensolarada, desaparece o excesso de umidade prejudicial às mudas. O melhor sol é o da manhã, até perto de 10 horas.

## OS FRANGOS DE CORTE

Dois são os programas de iluminação artificial geralmente usados nos Estados Unidos para a criação de frangos de corte: um deles recomenda o uso de luz artificial durante toda a noite e o outro exige um sistema intermitente, em que a luz é acesa e apagada a intervalos.

O primeiro método dá ótimos resultados nos meses de verão, pois, durante as noites, geralmente mais frescas, as aves alimentam-se melhor. O segundo sistema, somente possível com um relógio de tempo, emprega períodos de iluminação e "descanso", variando entre 1 2 horas, isto é, 1 e 2 horas de luz e 1 a 2 horas sem luz. Esse sistema é muito usado na

zona dos Estados Unidos onde a criação de frangos é altamente mecanizada. Utilizam-se dois relógios de tempo: um para o comedouro automático (de corrente) e outro para a iluminação, de modo que, antes de as luzes acenderem, os comedouros já estão em funcionamento. Há também um terceiro programa de iluminação que dá bons resultados. Consiste em deixar a luz acesa até as 11 horas da noite e a partir das 4 ou 5 da madrugada.

Quanto ao rendimento, todos os sistemas parecem equiparar-se, exceto durante os meses de calor, quando o sistema de iluminação contínua, durante toda a noite, é o mais eficiente.

## Drobne wiadomości gospodarcze

● Ostatnio zanotowano na rynku w São Paulo spadek cen ziemniaków i fizonu. I tak worek ziemniaków kosztuje obecnie pięć tysięcy kruczejrów, podczas gdy worek fizonu — osiem tysięcy kruczejrów.

● Narodowa Rada Nafty przygotowała już statystykę ze stanu posiadania gazoliny na całym terytorium Brazylii. Szczegóły tej statystyki będą podane w najbliższym czasie.

● Stocznie japońskie spuściły na wodę wielki statek towarowy zbudowany częściowo w kilku stoczniach, a później zmontowany w stoczni suchej. Jest to pierwszy tego rodzaju wypadek budowania statku częściami.

● W Guajuvirze pod Kurytybą, parański sekretarz Rolnictwa założył stację z nasionami i sztucznymi nawozami. W inauguracji tej uczestniczyli koloniści z kilku pobliskich municypaliów.

● Meksyk wysłał do Stanów Zjednoczonych 45 tysięcy sterylizowanych much za pomocą promieni rentgenowskich. Doświadczenia wykazują, że sterylizowane muchy-samce przyczyniają się do wymarcia much-samiczek, które tyle szkód wyrządzają w pomarańczowych sadach w Kalifornii.

● Federalna Komisja Wyżywienia Kraju pozwoliła firmom paulistańskim na eksport 50 tys. kast jaj (30 tuzinów jaj w każdej kascie), tym bardziej, że eksport ten nie naruszy zapotrzebowania i a wewnątrz kraju, oraz, że nie ma wystarczającej ilości chłodni do przechowania wielkiej ilości jaj.

● Produkcja cementu w Brazylii wyniosła w roku 1962 prawie pięć milionów ton. W roku ub. natomiast produkcja ta wzrosła do prawie 6,5 miliona ton, z czego większość stanowi cement typu "Portland", resztę zaś — cement zwykły i biały. Najważniejsze stany wyrabiające cement są: Paraíba, Espírito Santo, Santa Catarina, Mato Grosso i Goiás.

● Sekretariat stanu paulistańskiego ogłosił sumę jaką skarby stanowią uzyskała z podatków, a mianowicie: ponad 46 miliardów kruczejrów za miesiąc marzec.

● Największa fabryka papieru w Europie powstaje na Sycylii (Włochy), w miejscowości Flumifredo, w prowincji Catania.

● W gauszowskich kopalniach węgla używa się specjalnych maszyn do wywołania węgla z szybów. Maszyny te wyciągają węgiel z głębokości 200 m, w ilości 2 ton na minutę. Największa kopalnia gauszowska znajduje się w Charqueadas.

● Pogłowie bydła rogatego w Argentynie utrzymuje się w tej samej liczbie od 16 lat. Obecnie Argentyna liczy 41 milionów sztuk bydła rogatego. Warto tu wspomnieć, że spożywanie mięsa w tym kraju jest najwyższe w świecie, bo 81 kg na jednego mieszkańca.

## Sport w skrócie

★ Brazylijska reprezentacja amatorska rozegra mecz z jedenastką Peru w Rio de Janeiro, by rozstrzygnąć, która z nich pojedzie na Olimpiadę w Tokio. Jak wiadomo, dwa państwa reprezentować będą Amerykę Południową w Tokio. Argentyna ma miejsce już zagwarantowane.

★ Tragiczny mecz w Peru między jedenastkami amatorskimi Argentyny i Peru, wygrany przez Argentynczyków, zakończył się stratowaniem na śmierć 324 osób przez tłumy opanowane panicznym strachem wywołanym zbyt wielką ilością bomb związków rzuconych przez policję.

★ Drużyna paulistańska São Paulo zachowała swą niezwykłą siłę w 5 spotkaniach rozegranych w Czechach, Belgii i Francji. Inne drużyny brazylijskie osiągnęły następujące wyniki na boiskach zagranicznych: América - CDK z Pragi 3x2, Bonsuccesso - amatorska jedenastka Bułgarii 3x2, Madureira - reprezentacja Hong-Kongu 5x1, Flamengo - drużyna afrykańska z Akry 1x1.

★ Polonia z Bytomią zremisowała z Odrą 0x0, ale mając wygrany poprzedni mecz 2x1, zakwalifikowała się do dalszych rozgrywek z drużynami zagranicznymi.

★ Internationales z Mediolanu zdobył Puchar Europy, bijąc w finale drużynę hiszpańską Real Madrid 3x1.

★ Jedenastka Polski wygrała dotąd trzy mecze z Irlandią, remisując dwa dalsze. Wynik bramek jest bardzo korzystny dla polskich piłkarzy.

● W XVII Wyciegu Pokoju, jaki odbywa się na szosach polskich, bierze udział 90 kolarzy z 18 krajów. Niestety, nie możemy podać wyników z poszczególnych etapów, jak również i meczów I ligi polskiej, gdyż pisma z Polski do nas nie dochodzą.



## KĄCIK LEKARSKI:

### Zarzuty odnośnie metod odżywiania się

(Dok. z nr. poprzedniego)

#### ZARZUT 4

— Nieodpowiednie odżywianie współczesnego człowieka powoduje wiele chorób, w tym raka i artretyzm. Odpowiednia dieta może zapobiec ich powstawaniu, lub nawet całkowicie je wykluczyć.

Odpowiedź — To są tezy wyszane z palca. Współczesny system odżywiania, polegający na jak najbardziej urozmaiconym jadłospisie, to gwarancja zachowania zdrowia. Natomiast wszelki jednostronny sposób odżywiania — o ile nie wynika z zaleceń lekarza — może często właśnie doprowadzić do powstania schorzeń.

#### ZARZUT 5

— Współczesny człowiek "odszedł" od "pokarmów naturalnych", które spożywano jeszcze przed kilkudziesięciu laty.

Odpowiedź — Jeszcze na początku bieżącego stulecia nie wiadomo nic o higienie żywienia, nie znano witamin, używano zbyt mało surowek, a wazrywa i owoce były dostępne

przez krótki okres w roku. Spożywano natomiast za dużo tłuszczów i przetworów mącznych. Przeciętna wieku ludzkiego wynosiła wówczas ok. 47 lat, podczas gdy obecnie — ok. 70 lat. Wiele niebezpiecznych chorób przestało nam zagrażać w ogóle, względnie znacznie zmalała śmiertelność z ich powodu. Oczywiście, mamy dziś więcej przypadków zachorowalności na nowotwory złośliwe, zła przemianę materii i układ krążenia. Współczesna wiedza medyczna utrzymuje jednak, iż zjawiska te występują współcześnie w większym liczbowym nasileniu właśnie wskutek przedłużenia wieku naszego życia. Stąd większa "szansa" zapadnięcia na nie. Wiemy także, iż obecnie przeciętny wzrost naszych dzieci podniósł się o parę centymetrów i dojrzejwią one o pięć lat wcześniej, niż ich poprzednicy sprzed 50 laty. Cale sedno odżywiania tkwi we współczesnej, mieszanej, "dobrze zrównoważonej pokarmowo" diecie przy równoczesnym unikaniu nadmiaru środków podniecających.

## Gdy serce pocznie szybko bić

Szybko bijące serce często występuje u chorowitych osób z objawami, których nie często zauważa chora osoba. Dotychczas właściwej przyczyny szybko bijącego serca nie ustalono. Prawdopodobnie przyczyna tej dolegliwości leży w chorobach mózgowych, szpiku paciierzowego, zmianie życia, nadmiernym używaniu tytoniu, chronicznym zapaleniu mięśni sercowych i chronicznym katarze.

Zazwyczaj atak szybkiego bicia serca jest nagły, a towarzyszy mu zawrót głowy, dzwonięcie w uszach i uczucie bliskiej śmierci. Bicie serca dochodzi od 150 do 250 na minutę. Puls jest słaby, nieregularny i szybkie bicie w żyłach karkowych, oddech przyspieszony. Podobny atak

trwa od kilku minut do kilku godzin, a nawet kilka dni. Wreszcie chory zasypia zmęczony a atak powoli ustępuje.

Możliwe jest wyleczenie, jeśli choroba została spowodowana przyczyną dającą się łatwo usunąć. Skoro jednak bierze swój początek od obrażenia mózgu, lub szpiku paciierzowego, nadzieja wyzdrowienia zupełnego jest słabsza. W każdym razie po zauważeniu tej choroby należy unikać wszelkich wzruszeń, zaprzestać palić, pić trunki alkoholowe, kawę i herbatę, oraz zaprzestać spożywania drażniących pokarmów. Natychmiastowa porada lekarska jest konieczna, choćby przez wzgląd na uniknięcie niebezpiecznych komplikacji.

Zdarzają się przy tym niedokładności zastawek sercowych, które są trudne do wyleczenia. Bezsensowność, ból głowy, dzwonięcie i szum w uszach, uderzenie krwi do oczu i twarzy, ból w okolicy serca, uczucie obawy i ciągły lęk przed katastrofą, są codziennymi objawami w tego rodzaju słabościach serca.

## Casa Tarobá

AV. JOÃO PESSOA, 111  
As melhores GELADEIRAS,  
TELEVISORES. — Consulte  
nossos preços e condições  
de pagamento.

## JĘDRZEJ GIERTYCH

### WRZEŚNIOWCY

PAMIĘTNIK WOJENNY

Otwarta w szeroki świat droga. Błękit Dunaju, a potem pewnie Marsylia, a dalej Paryż, w rozgwarze Pól Elizejskich, widok polskich mundurów, nieznaną tętno nowego, odradzającego się polskiego życia politycznego — i wreszcie Anglia, morze, czerstwy powiew wicheru, na polskich okrętach wojennych zapach świeżej farby i tak niedawnym odzywający się w nozdrzach wspomnieniem zapach prochu.

Drugą obok zbierania map czynnością przygotowawczą było zbieranie żywności. Początkowo, polegało to na gromadzeniu chleba. Chleb otrzymywaliśmy w bochenkach, nie krajany. Dzięki temu mogliśmy przeprowadzać kombinacje oszczędnościowe. Robiliśmy spółki, samodzielnie gospodarujące bochenkami chleba. Jeśli bochenek chleba przy padał na przykład na ośmiu ludzi na dzień (we wcześniejszym okresie przy padał jeden na sześciu, później jeden na dziesięciu), grupa ośmiu ludzi mogła dzielić go na dziesięć porcji, odkładając dwie na zapas. Na drugi dzień dzieliło się te dwie porcje i sześć z nowego bochenka, odkładając cztery. W ten sposób w ciągu pięciu dni miało się zaoszczędzony bochenek. Otrzymywał go, drogą losowania, jeden z uczestników spółki. Po czterdziestu dniach, każdy wspólnik miał swój własny, zaoszczędzony bochenek. Rzecz prosta, nie przechowywało ich w naturze, dzieliło i zjadało stare, a przechowywało wciąż nowe. Mniej wytrzymałi wspólnicy, po otrzymaniu bochenka, nagle się załamywali moralnie i zjadali go w całości, ale ci, co na serio myśleli o ucieczce, stopniowo, drogą heroicznego oszczędzania, gromadzili zapasy. Jeśli idzie o mnie, w chwili ucieczki w kwietniu miałem trzy bochenki chleba.

Dopóki była zima, nie przedsięwzięliśmy prób ucieczki: to nie miało sensu. Ale badaliśmy teren i warunki. Staraliśmy się zwłaszcza zorientować się w systemie wart. Nocami, odbywaliśmy nasze własne warty przy oknach: w sypialniach, w pokoju generalskim, w umywalni i w klozecie. Obserwowaliśmy poruszenia wartowników i nocnych patroli i z biegiem czasu zgromadziliśmy obfity zapas spostrzeżeń o ich zachowaniu.

Najważniejszą wiadomością, jaką zdobyliśmy, było stwierdzenie, że służba pełniona jest na ogół dość niedbale. Wartownicy miast stać na swoich posterunkach, spotykają się ze sobą i godzinami gawędzą, tak, że posterunki ich są opuszczone.

Szczególniejsze moje zainteresowanie wzbudziła ta strona fortu, w której mieściła się wartownia i sala jadalna. Razem z niezamieszkałą częścią fortu obejmowała ona więcej, niż połowę obwodu. Za dnia stał tam wartownik pod oknem jadalni, ale z obserwacją toku służby wartowniczej odnosiliśmy wrażenie, że nie stoi tam przez noc. Przypuszczałem, że pozostawszy na noc w jadalni, byłoby się w możności przejść przez okno, zjechać w dół po linie ze związanych przecieradeł, przejść przez fosę i przedostać się przez zagrodę drutów kolczastych, z taką szansą, że się nie będzie zauważonym.

Umówiłem się z kilku kolegami, oficerami marynarki, i spróbujemy. Musieliśmy tylko zaczekać, aż się trochę ociepli.

Dzień względnie ciepły nadszedł w marcu. Miałem obawy, czy to jeszcze nie za wcześnie, ale koledzy moi nalegali, by nie zwlekać i przekonali mnie. Ostatecznie, szliśmy na południe, powinna być wiosna. I schodziliśmy z gór w doliny.

Apel wieczorny odbywał się na podwórzu, po apelu można było jeszcze na chwilę do jadalni, ale potem podoficer niemiecki z kilku żołnierzami rewidował jadalnię, sprawdzając czy w niej kto nie pozostał i gdy wszyscy wyszli, zamykał ją na klucz. Przygotowaliśmy zawczasu nasze pakunki podrózne, pochowaliśmy je pod ławami w jadalni. Wyszukaliśmy także miejsca dla siebie. Mielśmy się pochować pod ławkami, po kątach i zastonić się powywracanymi stołkami. Jeden z naszych kolegów, młodzieńki podporucznik wojska lądowego, podjął się zostać z nami, by ściągnąć zwiastującą z okna linę z przecieradeł i zamknąć za nami okno, a więc zmniejszyć szansę przedwczesnego wykrycia naszej ucieczki. Był to człowiek drobnego wzrostu, umówiliśmy się, że schowa się w szafie do książek. Przerobiliśmy kilka razy próbę schowania się w obranych miejscach i zasłaniania się stołkami; szło to składnie. Prosiłmy naszego przyjaciela, by tak samo wypróbował chowanie się w szafie, ale odpowiedział nam monszalancko, że robić tego nie potrzebuje, bo to całkiem proste.

Nadszedł wieczór. Po apelu, w towarzystwie gro madki kolegów, "robiących tłów" dla odwrócenia uwagi, weszliśmy do jadalni. My czterej szybko pochowaliśmy się w zawczasu przygotowanych miejscach. Ale okazało się, że nasz przyjaciel nie potrafił się ulokować w szafie. Tłumaczył się później, że szafka była za mała. Było to tłumaczenie bezzasadne; w rok później schowaliśmy się w tej samej szafce we dwóch z Tadeuszem J., a ja sam jeden jestem dużo wyższego wzrostu i masywniejszej budowy od owego podporucznika. Po prostu: okazał się lekkomyślny i niedbały i nie zrobił swojej roboty starannie.

Gdy wszyscy koledzy wyszli z jadalni i gdy słychać już było kroki nadchodzących Niemców, nie mając się gdzie schować, schował się w pośpiechu po prostu pod ławkę. Ale miejsca dobrze osłonięte były już zajęte. Schował się byle gdzie i było go widać.

Podoficer go zauważył i wyciągnął go z wielkim krzykiem. Zrobiono wskutek tego staranniejszą rewizję i znaleziono nas wszystkich. Na szczęście, podoficer nie zainteresował się naszymi rzeczami: nie zba dał ich natychmiast i nazajutrz rano po otwarciu jadalni koledzy nasi zdołali zebrać i pochować nasze tobołki, żywność, linę z przecieradeł, mapki.

Wśród głośnych wrzasków wyprowadzono nas na dziedziniec. Podoficer zarządził alarm, postawiono na nogi całą załogę fortu. Nadbiegł oficer dyżurny.

Zamknięto nas w zimnym, niezamieszkałym pomieszczeniu, w którym był jakiś składzik, a nie było ani gdzie usiąść, ani gdzie się położyć. Przetrzyliśmy nas tam do rana. W nocy chwycił tegi mróz, zmarzliśmy w tę noc okropnie.

Umówiliśmy się, że będziemy zeznawać, iż wyprawa nasza była rekonesansem, iż nie mieliśmy jeszcze zamiaru uciekać. Co do mnie, miałem zamiar zebrać, że wziąłem w tym rekonesansie udział, pomagając koledgom. Sam o ucieczce nie myślę. Byłem trochę nie spokojny: obiecano mi w Murnau, że w razie następnej ucieczki zostanie rozstrzelany. Gdyby uznano, że to była próba ucieczki, gotowi mnie rozstrzelać już teraz.

Nazajutrz rano przyjechali komendant obozu i Abwehr, w towarzystwie tłumacza. Komendant obejrzał nas, nic nie mówiąc. Abwehr kazał wstawić sobie stolik i krzesło do naszego pomieszczenia i przesu chał nas, spisując protokoły. Po jego wyjściu, zamknięto nas na nowo. Z niepokojem czekaliśmy, co będzie dalej.



## NEUTRALNE SPOJRZENIE NA ROSJĘ

(Dok. z nr. poprzedniego)

"Czy zdaniem Pana zapal ideologiczny naprawde wyparował z mas rosyjskich?"

"Jestem pewien, że tak się stało. Starsze pokolenie żywi jeszcze pewne ideały, ale to pokolenie przybliży się do grobu. Młodsze pokolenie jest krytyczne w stosunku do swych ojców: nie chce już dalej prowadzić szarego i surowego życia. Czuje ono, że dawne slogany muszą albo być zgłanzowane, muszą dostać zastrzyk nowego życia, albo wyschną. Ci ludzie chcą wolności umysłu, chcą studiować swobodnie. Nienawidzą barier. To, co pozostało po czterdziestu pięciu latach doktryny, to jest tylko "chiński kompleks" — umysły ich są tak zniekształcone jak kiedyś były zniekształcone nogi Chinek przez bandaże. Umysły te są stroniące, widzą świat w zniekształconym oświetleniu, ale to jest właściwie jedyną osiągnięciem komunizmu. Z ideologicznego punktu widzenia komunizm w Rosji jest albo umarły albo umierający; pozostał on jedynie osad stroniłości i zniekształcenia. I tragiczne jest to, że Zachód nie rozumie tej prostej prawdy i nie ma dosyć wiary w swoje idee wolności i poszanowania dla praw jednostki".

"Czy Pan przypuszcza, że dojdzie do rozejścia się dróg między starą gwardią i nową?"

ZMIANA WARTY

"To już się dokonało, ponieważ kryzys pokoleń, który można zaobserwować na całym świecie, dotknął również i Rosję. Młodzi ludzie pragną wolności myśli, chcą jeździć. Ale oczywiście będzie to trwało jeszcze całe lata, gdyż Rosja ma inną miarę czasu niż nasza".

"Ile lat?"

"Dwadzieścia albo trzydzieści lat, i nie będzie przerwy z powodu wojny. Nie tylko naród nie chce wojny; ludzie na szczycie wiedzą bardzo dobrze, że Rosja nie może zaryzykować awantury wojennej. Tylko w oczach europejskich lewicowców (którzy nie byli w Rosji, albo odbywali tylko wycieczki opra-

wadzone i nie mogli rozmawiać z ludnością), Rosja jest mocną i potężną. Niestety, ci lewicowcy zatrzuwają nasze poglądy historiami o sowieckiej wielkości, przenikliwości i zdolności. Sowietcy przywódcy są zdolni, ale tylko do pewnego stopnia. Proszę spojrzeć, ile popełnili błędów, od Konga do Kuby! I nie będą się za bardzo śpieszyć".

"Jaka jest droga dla Zachodu? Jak Zachód powinien postępować?"

"Wykazać niewzruszalność, zrodzoną z przekonania, że Rosja skoncentrowała wszystkie swoje wysiłki na zdobycie broni nuklearnej — ale jej podstawy gospodarcze nie są zdrowe. Nie ma powodu, żebyśmy się jej bali i słuchali tych lewicowców, którzy ciągle jeszcze widzą w Rosji niespełnione marzenia. Otóż sednem rzeczy jest to, że to marzenie nie może nigdy być spełnione, gdyż jego podstawy są fałszywe".

"A sowieccy satelici?"

"Istnieje teraz dla nich szansa wydobycia się z sieci sowieckiej. Ale potrzebują oni ludzi o pewnym kalibrze. Niestety nie mają ich. Rosja w latach trzydziestych postanowiła wyeliminować inteligentnych i niezależnych komunistów we Wschodniej Europie... tych, którzy mogli podjąć rzeczywiste niezależną linię. Pozostali tam teraz tylko jednostki bez znaczenia, drobne plotki. I to jest rzeczywistą tra-

gedią krajów komunistycznych Europy Wschodniej: są one rządzone przez ludzi bez znaczenia. Nie mają autorytetu prokonsularnego".

ANTYSEMITYZM W ROSJI

"Jedno specjalne zagadnienie: czy jest w Rosji antysemityzm?"

"Niestety, jest, i to oficjalnie popierany. Bo nie można tego określić inaczej jak oficjalnym zachęcaniem, jeżeli we wszystkich dokumentach tożsamości i paszportach wymieniony jest fakt, że się jest Żydem lub Żydówką. Tak więc każdy obywatel żydowskiego pochodzenia ma

na sobie etykietę na całe życie. Ci ludzie są traktowani w inny sposób gdy szukają pracy i nawet teraz jest jeszcze wielu Żydów, którzy zostali usunięci w czasie "szalonych lat Stalina", jak się to mówi w Rosji o latach, gdy Stalin uderzał na prawo i na lewo (przed haniebnym procesem lekarzy Kremla, oskarżonych o konspirację przeciwko niemu), i którzy nigdy nie zostali przyjęci na nowo do pracy. Są tysiące ofiar tego rodzaju i za to należy potępić oficjalne stanowisko wrogie w stosunku do Żydów".

A. P. S.

## Głód grozi ludności Rosji Sowieckiej

Na rewelacje Chruszczowa o złych zbiorach zbóż ludność odpowiedziała zwiększonymi zakupami tej żywności, jaką jeszcze można było nabyć w sklepach sowieckich. Wytworzył się nastroj nieco podobny jak w sierpniu 1961 r., gdy przedzielenie Berlina "murem Ulbrichta" zaostriżyło sytuację międzynarodową, a Kreml nakazał wzmocnienie armii. Z końcem października 1962 r., gdy Kennedy zażądał usunięcia sowieckich bomb z Kuby, też dążył się zauważyć objawy paniki. Ale w r. 1961 magazyny sowieckie były lepiej zaopatrzone, a kryzys "kubański" trwał krótko. Obecny kryzys natomiast może trwać długo, bo aż do przyszłych żniw czyli do sierpnia 1964 roku.

Wyczuwając rosnące zagrożenie ludności Kreml zaczął rozgłaszać w prasie fakt przyby-

cia statków ze zbożem z Kanady. Ale to nie może uspokoić ludności wschodniej Polski. Zboże z Kanady, Australii czy Stanów Zjednoczonych, mąka z Niemiec zachodnich — to wszystko pójdzie naturalnie do wielkich miast i głównych ośrodków przemysłowych, bo tam mogłoby dojść do rozruchów, jeśli nie groźnych, to w każdym razie kłopotliwych.

Z tego względu również takie ośrodki administracyjne jak Łwów i Wilno, stosunkowo często odwiedzane przez turystów z Zachodu, nie będą pominięte przy rozdziale zboża zakupionego w krajach Zachodu. Pospęch są natomiast perspektywy wiejskich powiatów, zwłaszcza w północno-wschodniej Polsce. Ziemi te są traktowane po macoszemu. Chłodniejszy klimat i gorsze gleby sprawiają, że nie można tam oczekiwać takich

plonów jak we Wschodniej Małopolsce lub na Wołyniu. Chruszczow wyznaczył więc tym "oblastom" inne zadania. Mają produkować ziemniaki i hodować bydło i świnię, a zboża mogą sprowadzać z czarnoziemnych obszarów Rosji.

Otóż rozdział towarów w Rosji stale szwankuje, bo upaństwowiony handel, kierowany przez biurokratów, nie umie sobie poradzić z trudnościami, nieprzewidywanymi w planie. Wobec tego zaniepokojona ludność, stara się gromadzić zapasy żywności, oczywiście w skromnych rozmiarach, bo na ogół ludzie nie mają pieniędzy na zakupy. Najkrytyczniejsza sytuacja wytworzyła się naturalnie na Polesiu i to już w sierpniu. Ale ogonki przed sklepami, zjawisko normalne pod rządami Kremla wydużyły się w Małopolsce Wschodniej, na Wołyniu, na Wileńszczyźnie. Głód zagraża wielkim masom ludności.

Nie mogąc gwarantować, że transporty zboża przyjdą na czas, prasa komunistyczna usiłuje skierować oburzenie ludności w inny kierunek. Pisze się o spekulantach, rzekomo gromadzących nadmierne ilości żywności i o hodowcach, którzy jakoby karmią świnię chlebem i dlatego brakuje go w sklepach, kiedy kolechożnik, otrzymanym w sklepie chleb spleśniały lub źle wypieczony, istotnie nie może go jeść. Prasa podżega również przeciw tym, którzy w formie przyzagrodowej posiadają więcej niż ustawowe 0,6 hektara. Istotnie często się zdarza, że za cichą zgodą kierownika kołchozu pomiarów dokonuje się w taki sposób, iż działka jest o 20 lub 30% większa niż przewidziewa ustawa. Ludzie radzą sobie również w ten sposób, że przeprowadzają fikcyjny "podział" rodziny. "Wydzielona" osoba lub część rodziny, prowadząca rzekomo osobne gospodarstwo, ma prawo do własnej działki ziemi. Na tej podstawie jeden z kołchozów przyznał osobny kawałek ziemi kobiecie 80-letniej, która już nie mogła sama chodzić.

Kampania przeciw posiadaczom działek nie jest popularna bo wszyscy wiedzą, że posiadacz działki przyzagrodowej produkuje z każdej ćwiartki hektara znacznie więcej żywności, zwłaszcza mięsa i mleka, niż kołchoz. (LWIL)

## Uśmiechnij się...

"SZCZĘŚCIE

Karetką pogotowia przejeżdża z nadmierną szybkością przez małą miejscowość. Na krzyżowce zahaczyła o przechodnia, którego wyrzuciła i zraniła. Nieszczęsnego przechodnia ułożono w ambulansie w drogę do szpitala.

Szofer uśmiechając się do rannego mówi:

— Ma pan naprawdę "szczęście", że znalazłem się w pobliżu, żeby panu przyjść od razu z pomocą!

ZAGADKA HISTORYCZNA

Lekcja historii w szkole w Rostowie nad Donem. Po wysłuchaniu wykładu wstaje uczeń z wyrazem wyteżonej pracy myśli na rozgarniętej twarzy:

— Towarzyszu profesorze! Jak było możliwe zwycięstwo nad Napoleonem, gdy nie było jeszcze partii?

MIEDZY PRZYJACIÓLMI

— Czy wiesz co opowiadają o twojej żonie? — Podobno chodził co sobotę od jednego wyszynku do drugiego.

— A to prawda!

— Mój ty biedaku! A więc pije?

— Nie, — ona mnie szuka!

ROZMOWA KAWALERÓW

— A więc Monika zgodziła się na propozycję małżeństwa?

— Tak, ale nie zaraz. Muszę trochę zaczekać.

— Jak to?

— Powiedziała mi: "Mój drogi, ty będziesz ostatnim, którego poślubię..."



COFRES E MÓVEIS DE AÇO

**BERNARDINI**

R. DR. MURICI, 843 - 847 - TEL. 4-6234 - CURITIBA

## Retificadora BRASPOL LTDA.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. — Robota gwarantowana i szybka. — CENY PRZYSTĘPNE.

Rua Marechal Floriano 4100 — Fone: 4-2635  
CURITIBA — PARANA

Po jakiejś godzinie przyszedł do nas oficer dyżurny i bez słowa wypuścił nas z zamknięcia. Nie wiedzieliśmy, co się stało.

Poszliśmy do naszych kolegów, rozpytać się co się działo w naszej nieobecności; nie umieli nam jednak nic szczególnego powiedzieć. Wobec tego zjedliśmy śniadanie i poszliśmy spać. Dopiero przy apelu ogłoszono, że komendant obozu nałożył na każdego z nas karę 10 dni aresztu za próbę ucieczki.

Było to i dobrze, i źle. Kara była błahostką. Ale uznano to za próbę ucieczki. Może oprócz kary, nałożonej przez komendanta, spotka nas jeszcze coś więcej, w sposób bardziej nieoficjalny?

Postanowiłem się nie martwić. Co będzie, to będzie.

Na razie, przez kilka dni żyliśmy w obozie na wolnej stopie. Nie wiedzieliśmy, gdzie i w jakich warunkach karę aresztu odbędziemy: żadnego aresztu na forcie nie było. Liczyliśmy się z tym, że wywiódą nas dla odbycia kary gdzieś indziej. Oczywiście, nie pragnęliśmy tego: podróż taka daje zawsze okazję do zastrzeżenia po drodze pod pretekstem rzekomej próby ucieczki. Mieliśmy jednak rosnące uczucie, że Niemcy nie potraktowali naszego wybruku poważnie. Nie liczyli się z tym, byśmy naprawdę mogli i chcieli uciekać.

A swoją drogą, droga przez jadalnię została "spalona". Bez względu na to, czy była realnie możliwa, czy nie, obudziliśmy niemiecką czujność i mogliśmy się wkrótce przekonać, że pilnowanie tej strony fortu, gdzie była jadalnia, zaostrożono.

O tyle jednak dobrze się stało, żeśmy nie uciekli, że wróciła się zima, i to bardzo ostra. Zima 1940 roku miała trwać aż do maja. Nie byłibyśmy w stanie odbyć dłuższego marszu w czasie mrozów i śniegów, byłiby nas na pewno złapali. Jeśli już nas mieli złapać, to lepiej, że nas złapali w warunkach, gdy wykroczenie nasze nie wydawało się poważne.

Byliśmy jednak źli na naszego przyjaciela. Gdyby nie on, byłibyśmy może wprawdzie nie wyszli z obozu, ale zdołali się w sposób niezauważony z całego przedsięwzięcia wycofać, wydostając się z jadalni rano po jej otwarciu.

Zarządzenie o sposobie odbycia aresztu przyszło po kilku dniach. Mieliśmy go odbyć na forcie. W tym celu skasowano na forcie izbę chorych, zamieniając ją na areszt.

Zajęliśmy miejsce zmarłych porucznika Romana

i komandora Frankowskiego. Izba chorych była niezbyt dużym pokoikiem, do którego wchodziło się przez boczne drzwi z korytarza. Miała ona okno wychodzące na dziedziniec. Było w niej kilka łóżek piętrowych i stolik. Było w niej dość ciepło.

Nie było to zgoła groźna kara. Odsiadaliśmy ją, czytając książki, grając w karty i wyglądając przez okno, przez które widzieliśmy dość nierozległą przestrzeń wolności, jaką był dziedziniec fortu.

Pewnego jednak dnia miałem przeżyć w tym areszcie niemałą emocję.

Któregoś popołudnia zauważyliśmy, że apel na podwórzu odbywa się w jakichś warunkach niezwykłych. Więcej było żołnierzy, więcej niemieckich oficerów i więcej niż normalnie krzyku, popędzania i komenderowania. Skupiliśmy się wszyscy przy oknie i wyglądaliśmy i słuchali z ciekawością. Dziedziniec był szczupły, odbywało się wszystko euf przed samym nosem, a więc widać było i słyszeć doskonale.

Gdy obóz stał w komplecie w wyrównanym dwuszeru, zajęchało na niemiecką część dziedzińca, odgródzoną drutem kolczastym, kilka samochodów. Z jednego z nich wysiadł Kuternoga, komendant obozu. Z innego wyszli jacyś ludzie w ubraniach cywilnych, mający twarze odrażająco nieprzyjemne. Kuternoga przeszedł przez furtkę w drucie kolczastym i odebrał meldunek od oficera dyżurnego; cywile pozostali poza zagrodą.

Kuternoga miał minę groźną. Zwrócił się do stojących w dwuszeru jeńców z przemówieniem rwanym, krótkimi zdaniem, które brzmiały jak szczerkanie.

— Dałem wam do przeczytania książkę o polskich zbrodniach wojennych. Nie chcecie jej przeczytać. Hardo i lekkomyślnie przeczyście faktom i nie chcecie się z nimi nawet zapoznać. To świadczy o braku skruchy i o tym, że sobie lekceważycie winy waszego narodu. Jesteście tacy sami, jak inni Polacy. Teraz okazało się to dowodnie. Jest między wami zbrodniarz, który zamordował dwustu Volksdeutów. To jest wasz kolega, jeden z was. Zostanie teraz przekazany władzom cywilnym, celem przykładowego ukarania. Nazywa się Hauptmann Drzewiecki.

Patrzałem na twarz naszego kolegi, kapitana rezerwy Jana Drzewieckiego. Gwałtownie zbladł. W jednej chwili jakby się zrobił mniejszy, skurczył się i zmizerniał. Brutalnie wyciągnięto go z szeregu i za-

prowadzono do furtki w bramie. Czekający tam cywile, najwidoczniej funkcjonariusze Gestapo, chwycili go mocno pod ręce i wciągnęli do samochodu. Szczerknęły zatrzaśnięte drzwiczki. Otworzyła się brama zewnętrzna fortu. Samochód odjechał.

Kuternoga odwrócił się do oficera dyżurnego.

— A teraz chcę zobaczyć tego Giertycha.

— Jawohl, Herr Major.

Kroki obu oficerów zwróciły się ku izbie chorych.

Łodowaty strach chwycił mnie za gardło. Scena z Drzewieckim zrobiła na mnie wstrząsające wrażenie. Toteż wymienienie mego nazwiska niemal jednym tchem po rozkazie oddania Drzewieckiego w ręce Gestapo obudziło we mnie uczucie, że i mnie także grozi teraz coś strasznego. Jeszcze przed kilku dniami liczyłem się z możliwością, że będę rozstrzelany za drugą próbę ucieczki. Teraz wydało mi się, że ta chwila nadeszła. Będę stąd wyprowadzony i zastrzelony.

Miałem w swej narciarskiej czapce, którą od czasów Nienburga wciąż nosiłem, zaszyty banknot piegiomarkowy, który zdobyłem od kogoś już tu, na Spitzbergu. Ukrywanie takiego banknotu było dowodem, że myślę o nowej ucieczce. Wydało mi się, że nie mogę na to pozwolić, by ten banknot przy mnie znalazł się. Ogarnięty paniką, w ciągu krótkich chwil, gdy obaj oficerowie szli przez podwórze i przez korytarzyk i gdy podoficer otwierał im kluczem drzwi izdebki, rozrywałem podszewkę mej czapki z taką gwałtownością, jakby życie moje od tego rzeczywistnie zależało. Zdażyłem. Wetknąłem banknot pod siennik. Czapkę o podartej podszewce położyłem na stole.

Kuternoga wszedł ze swoją świtą do izby. Wstaaliśmy.

Oficer dyżurny pokazał na mnie palcem.

— Dieser da.

Kuternoga obejrzał mnie uważnie, ale raczej niezbyt groźnie.

— Dlaczego pan ma nieoczyszczone buty?

— Bo kantyna nie dostarcza nam pasty.

Uśmiechnął się raczej przyjacielsko. Zawrócił się na pięcie i wyszedł, a razem z nim wyszli i tamci. Klucze zachrzącały we drzwiach.

Zlany potem, usiadłem na łóżku. Co to było? Co to miało znaczenie? Dlaczego chciałem mnie obejrzeć? Nie wiedziałem tego wtedy i nie wiem tego po dziś dzień.

(C. d. n.)









## BRASIL EM 5 MINUTOS

★ No desastre ferroviário ocorrido no dia 30 do mês pp. perto de Sorocaba, pereceram 11 pessoas e foram feridas sessenta e três. O acidente teria sido provocado pelo freio de um dos vagões que soltando-se, fez saltar nove carros.

★ Todos devem encarar o pagamento dos impostos como um dever cívico, afirmou o ministro da Fazenda, sr. Bulhões, pois quem sonega está praticando um crime contra a Pátria.

★ O Instituto do Açúcar e do Alcool anunciou a decisão de suspender por tempo indeterminado, a exportação de açúcar, até que o mercado interno volte à normalidade. É que a estagnação prolongada no Sul e fortes chuvas no Nordeste provocaram grande queda da safra deste produto.

★ O prazo para concluir os inquéritos sobre atividades subversivas e corrupções administrativas, marcado para o dia 15 de junho, será insuficiente, declarou o presidente da Comissão Geral de Investigações, o marechal Estevão Taurino de Rezende.

★ Para impedir que o seu mandato seja cassado, o sr. Juscelino Kubitschek e seus partidários pretendem promover no Congresso a criação de comissões parlamentares de Inquérito para investigar a situação da administração pública no tempo em que o sr. Juscelino exerceu o cargo de chefe da Nação.

★ A nova lei que regulamentou o direito de greve, sancionada pelo presidente Castelo Branco, proíbe fazer greve aos funcionários públicos, aos empregados dos serviços públicos e dos estabelecimentos industriais de produção e

venda de artigos de primeira necessidade ou que se referem à segurança nacional.

★ O governador do Paraná, o sr. Ney Braga, esteve no Rio a chamado do ministro da Guerra para abordar a questão das cassações de mandatos e direitos políticos em seu Estado, uma vez que os governadores de Estados, têm competência para sugerir cassações na respectiva unidade federativa, de acordo com o Ato Institucional.

★ O Congresso Nacional receberá a mensagem do ministro da Justiça, sr. Milton Campos, propondo a necessidade da maioria absoluta nas eleições presidenciais. Não havendo esta maioria, o presidente seria eleito pelo Congresso.

★ Três deputados estaduais em Goiás perderam seus mandatos pelo decreto do presidente da República. Outros sete altos funcionários da administração deste Estado tiveram suspensos os seus direitos políticos por 10 anos.

★ Trinta e quatro oficiais da Marinha estão na lista do inquérito que apura as atividades subversivas na âmbito da oficialidade naval.

★ O Cardeal D. Jaime do Barros Câmara afirmou que a Revolução merece estima e compreensão porque evitou uma luta fratricida que inevitavelmente iria derramar muito sangue caso estourasse a revolução comunista, pronta a ser desencadeada um mês depois do dia 31 de março.

★ O projeto de emenda constitucional que elimina a isenção do pagamento de imposto de renda por jornalistas, professores e magistrados e dos direitos autorais, será enviado à Câmara pelo presidente Castelo Branco.

# O Cardeal da Vitória

Neylor Tonin

"Não podemos assistir de camarote o desenrolar dos acontecimentos, sob pena de nos tornarmos vítimas sacrificadas à ambição de alguns" — estas palavras ditas pelo Cardeal Dom Jaime de Barros Câmara dão o tom de sua pregação cívica e patriótica antes da Revolução Vitoriosa de Abril.

Cada semana através do programa "A Voz do Pastor", inviolavelmente, denunciava o Cardeal as tramas comunistas que pretendiam envolver o Brasil, concitando os brasileiros ao repúdio formal da ideologia vermelha que nega Deus, avilta o homem e trai a Pátria. E ele dava a razão para este repúdio: "Nós somos filhos de Deus".

Reafirmava constantemente a posição de combate, sem descanço, da Igreja contra o materialismo ateú, massacrador de padres, fechador de igrejas e fazedor de mártires. Mas nunca parou em meras acusações; sempre conclamou os bons para a cruzada do bem em prol dos pobres e desvalidos. Sabia ele que "a miséria do povo e a carestia da vida constituem clima favorável ao comunismo". Por isso insistia: "Cada qual veja em que pode ser útil a seus irmãos brasileiros, especialmente os pobres, cujas necessidades cortam o coração".

Estiveram unidas em sua pregação cívico-religiosa a violência contra o mal e a considera-

ção solícita para com os humildes. Não poupou o mal em todas as suas formas e não se poupou a si mesmo na defesa do bem comum.

Com razão foi chamado O Cardeal da Resistência. Em nenhum momento se acovardou ante as ameaças dos inimigos e sempre esteve na linha de frente do combate verberando os entreguistas e indicando ao Brasil o caminho de sua redenção.

Não fez acepções de pessoas em sua luta retílica pela salvação da Pátria. Profligou "as atitudes oficiais mascaradas de falso progressismo". Não temeu proclamar que aqueles que nos governavam "estavam entregando 70 milhões de brasileiros aos escravizadores comunistas". Na festa das Cinzas, afirmava que aos pés de Deus, todos, do Presidente ao mais humilde trabalhador, deviam estar, de joelhos, para receber as cinzas da penitência por seus pecados.

Amou a verdade e o bem, combateu o mal, sofreu com a Religião e a Pátria os incursos dos que o votavam à destruição, não deixou em nenhum mo-

mento de tocar os tambores do alerta patriótico e cristão.

Grande mérito tem Dom Jaime na vitória da democracia. E se ele, hoje, embora cansado, continua de pé com sua voz clamando agora pela reforma da casa do pobre e pela comida sensibilizadora na frieza de nossos corações. Atendamos à vontade Pai da Pátria, vermelha em suas vestes, mas verde-amarelo em suas convicções. Não deixemos que nossa inércia e omissão permitam uma segunda investida do inimigo comunista. Não procuremos cadeira para quem já está cansado por defender nossa liberdade.

Guardemos o exemplo de Dom Jaime, O Cardeal da Vitória, e façamos o que ele fez: não pensou em si — pensou nos outros. Não se intimidou diante do inimigo — defendeu a Pátria. Não calou o mal — proclamou o bem. E, por fim, porque temeu a derrota e a escravidão — conquistou, em prêmio, a vitória e nossa admiração.

(C/O)



O "Dia das Mães" foi solenemente comemorado pela comunidade Polonesa de Porto Alegre. — Na foto: as crianças que homenagearam suas mães com cantos, versos e peças teatrais.

## IMPERATIVOS

PEDRO DANTAS

Vitoriosa uma revolução, as forças políticas por ela vencidas e derrubadas do poder passam, automaticamente, a uma posição de resistência surda, a nova ordem instaurada no País. Resistência surda, porque a derrota lhes impõe semelhante cautela: com uma revolução vitoriosa não é aconselhável fazer hora e brincar. Os ex-donos da situação, apeados da antiga preeminência, retraem-se, encaram-se, caem na defensiva, à espreita de alguma falha que lhes dê oportunidade a algum contra-ataque. Divididos e dispersados, apelam para as guerrilhas.

É certo que sofrem com isso um desgaste mais ou menos considerável. Nem todos os componentes do grupo se adaptam às novas condições de luta. Muitos deles só aprenderam e só conseguem serrar de cima. Inferiorizados, abandonam alguns a partida; outros, o partido, ou seja, sua posição e sua bandeira. Os mais inapetentes de luta e gulosos de intimidade com o poder, procuram transpor as linhas de defesa, dos vencedores, bandeando-se para seu lado, onde, não raro, são aceitos embora não se ignore o risco de receber, de permissão, a guarnição de um verdadeiro cavalo de Tróia. Presentes como esse, já se sabe que são fatais. Cuidado com eles, como dizem as gazetas de polícia, nas legendas dos retratos de larapins.

Tudo quanto esteja ao seu alcance farão os derrotados, para sabotar e torpedear a Revolução vitoriosa, em suas realizações e em sua própria estabilidade. Ora, as revoluções não costumam vencer senão porque uma situação calamitosa não deixa outra saída. É justamente quando o governo se erige em calamidade, que a revolução se torna um direito e até mesmo um dever, como no caso brasileiro. Por sua vez, as situações de calamidade exigem medidas de correção. E as medidas de correção na maioria das vezes, produzem efeitos benéficos, mas a prazo mais ou menos longos. São como remédios, que não se ingerem por apetitosos, mas na esperança de cura. Por amargos que sejam, é preciso tomá-los, completando-se o sacrifício com a renúncia dietética às mais atraentes iguarias.

Árdua missão é, pois, a dos governos revolucionários, que chamam a si a responsabilidade de impor ao paciente o indispensável tratamento. Suprime-lhe algumas doçuras, proíbe-lhe os mais queridos vícios, ministra-lhe drogas que, por gosto, ninguém usa. Ora, por sua própria condição, o "paciente" é um impaciente. Rebelar-se contra os sacrifícios positivos e negativos. Reage contra a priva-

ções e repele os medicamentos. Contesta-lhes qualquer eficácia, se uma hora depois não sentir as melhoras.

O doente rebelde é o que mais exige autoridade. Cumprirá, muitas vezes, desatendê-lo, persuadindo-o da necessidade e do interesse, que é dele, de seguir à risca as instruções, de submeter-se ao dissabor transitório, para recuperar, duradouramente, a saúde e melhores dias. Nos momentos de crise de impertinência, que podem chegar ao desespero, torna-se imprescindível, não raro, deixar de lado as cerimônias de persuasão e usar de alguma ignorância, que não deixa de revoltar o doente embora seja para o seu bem.

Isso — que é para o seu bem — ele só irá reconhecer mais tarde, uma vez obtida a cura. Então pedirá desculpas pelo que tenha feito e dito, em sua irritabilidade realmente doentia, e proclamará a benemerência dos que receberam suas invecitivas, quando faziam por merecer inapagável gratidão.

Ninguém desconhece que assim é que se passam as coisas. É preciso porém formar o "Happy End". E isso não se consegue sem autoridade, energia, e obstinação, a ponto de contrariar o interessado, com o que se tem a certeza de ser correto, necessário e salvador. São imperativos da situação.

(O Estado)

## RIR É O MELHOR REMÉDIO

E ESTA!

— Então, Ernesto, estás mobilando tua casa com móveis de segunda mão?

— É natural... vou casar com uma viúva.

NÃO SEJA VAIDOSO!

— Foi o senhor que profereu a palavra idiota? Era a mim dirigida?

— Não seja vaidoso! Há muitos idiotas no mundo...

NA CASERNA

O sargento interroga o novo recruta:

— Tem estudos?

— Um pouco.

— Como é essa história de "um pouco"?

— Eu sou formado em letras e em filosofia.

— Não é isso o que lhe pergunto. O que quero saber é se você sabe ler e escrever?

## O MUNDO EM 5 MINUTOS

● Victor Paz Estensoro foi eleito, pela terceira vez, presidente da Bolívia por um novo período de 4 anos. Estensoro foi o único candidato à presidência da República, porque os partidos da oposição retiraram os seus candidatos.

● O ex-rei Umberto da Itália, que foi submetido a uma operação abdominal em uma clínica de Londres, se encontra em estado satisfatório de saúde.

● O Partido do Congresso vai eleger nos próximos dias o sucessor do falecido primeiro-ministro Jawaharlal Nehru. O candidato mais forte para este cargo é Shastri, o veterano político de 59 anos de idade que atuou no gabinete de Nehru como Ministro sem Pasta.

● Parece iminente o rompimento das relações entre Moscou e Pequim. O Kremlin admitiu a divisão irreparável do campo comunista mundial, acrescentando que resta a Moscou consolidar o seu próprio bloco.

● Um novo assalto ao trem postal na Grã-Bretanha foi cometido por quatro bandidos muito audazes e bem informados, os quais levaram três malas postais repletas de cédulas bancárias, cujo montante não foi ainda revelado pela Administração dos Correios.

● Os guerrilheiros berberes de Cabília, região montanhosa a leste de Argel, estão causando muitas baixas nas tropas enviadas pelo presidente Ben Bella para limpar aquela região. Este movimento rebelde é chefiado por um antigo companheiro de detenção de Ben Bella, Ait Ahmed, que pede eleições livres para toda a Argélia.

● O presidente do Egito, Nasser, depois da morte de Nehru, ficou sendo o único líder do bloco afro-asiático dos países não comprometidos, que formam o "terceiro mundo", chamado também neutralista.

● Oitavo centenário da célebre catedral de "Notre Dame" foi celebrado no dia 29 de maio pp. em Paris. A construção desta catedral foi iniciada em abril de 1163 pelo 74.º bispo de Paris, Maurice de Sully. Acredita-se que a cerimônia assistiu o Papa Alexandre III.

● O Departamento de Estado dos EE. UU. revelou há dias que havia sido descoberto um sistema de mais de 40 microfones escondidos nas paredes da embaixada dos Estados Unidos em Moscou. O mesmo aconteceu com a embaixada da Noruega.

● O presidente da Argélia, Ben Bella, foi o alvo de um atentado cometido provavelmente pelos elementos da Frente das Forças Socialistas da Argélia que se opõe ao governo de Ben Bella. O chefe da nação argelina nada sofreu, mas os disparos das armas automáticas feriram dois oficiais do serviço de segurança.

## "CHE" GUEVARA E O BRASIL

Aquêles que agora se lamentam porque no Brasil os totalitários foram derrotados e porque muitas pessoas tiveram de fugir ou estão na cadeia, deveriam meditar alguns instantes naquilo que "Che" Guevara disse em Genebra a Germán Arciniegas a respeito de nosso povo e das nossas forças armadas. Em artigo exclusivo para o vespertino "O Globo", do Rio de Janeiro, o conhecido escritor latino-americano acaba de revelar a conversa que teve com o braço direito (ou esquerdo, como preferirem) de Fidel Castro em encontro furtivo que recentemente ocorreu em Genebra.

"Você tiveram uma experiência amarga no Brasil, disse Arciniegas ao chefe cubano que nasceu na Argentina e cuja adesão ao comunismo é resultado de um drama vulgar de inferiorização psicológica. Guevara respondeu dizendo que não foram os cubanos que orientaram os acontecimentos do Brasil (revolta dos marinheiros, etc.) nos últimos dias do governo Goulart. Nem referiu a quem cabe a responsabilidade de tão infeliz liderança...

Arciniegas retrucou dizendo que em meados de março uma alta personagem do Brasil, muito filocastriista, dissera que dentro de duas ou três semanas as forças pró-comunistas do país de-

sencadeariam uma revolução extremamente sangrenta (fato confirmado pelas listas de assassinatos encontradas pelas autoridades brasileiras em mãos dos totalitários que não puderam fugir a tempo). Essa chacina, dissera a tal personagem, era a única saída possível para o impasse em que se encontravam as esquerdas brasileiras, incapazes de chegar ao poder pelas vias legais.

Guevara não comentou esta afirmativa. Arciniegas disse então: "Se por artes mágicas você se visse com todo o poder no Brasil, que faria?" O ministro cubano respondeu textualmente: "Muito simples: traçaria uma linha divisória no exército e, de determinada fila para cima, fuzilaria todos os oficiais. Da linha para baixo, o que ficasse seria licenciado".

Os totalitários sedentos de sangue têm soluções "simples" para todos os problemas. Foi assim que Hitler "resolveu" a questão judaica na Europa. Na parte final de seu artigo mostra Germán Arciniegas a inconsequência trágica que é para a América Latina o regime castrista. Fidel Castro e "Che" Guevara somaram às frustrações socialistas as consequências de suas próprias contradições de desequilíbrios psicológicos. (NOVA)

## Corretor de anúncios

A Administração do "LUD" necessita de um bom corretor de anúncios, que conheça os idiomas português e polonês.

A proposta deve interessar de modo especial os estudantes do curso ginásial ou superior.

Os interessados poderão procurar a sede da Redação do jornal "LUD" à Alameda Cabral Nr. 846, no horário das 8 às 12 e das 14 às 18 horas diariamente.

## Sociedade União Juventus

CARNET DO MÊS DE JUNHO

Dia 14 - 17 hs. — SARAU DANÇANTE — Urbana  
Dia 23 - 22 hs. — GRANDIOSO BAILE de São João — Urbana — Orquestra CINELANDIA  
Dia 28 - 9 hs. — FESTIVAL ESPORTIVO - SOCIAL — Campestre — Quentão, Disputas de futebol, Jogos, BOLICHE, tiro ao alvo, Churrasco ao meio dia e à noite BAILE CAPIRA.

Departamento de Publicidade - JAN KANIAK - Diretor